Nr. 259 (3099). Warszawa, ŚRODA 21 Września 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

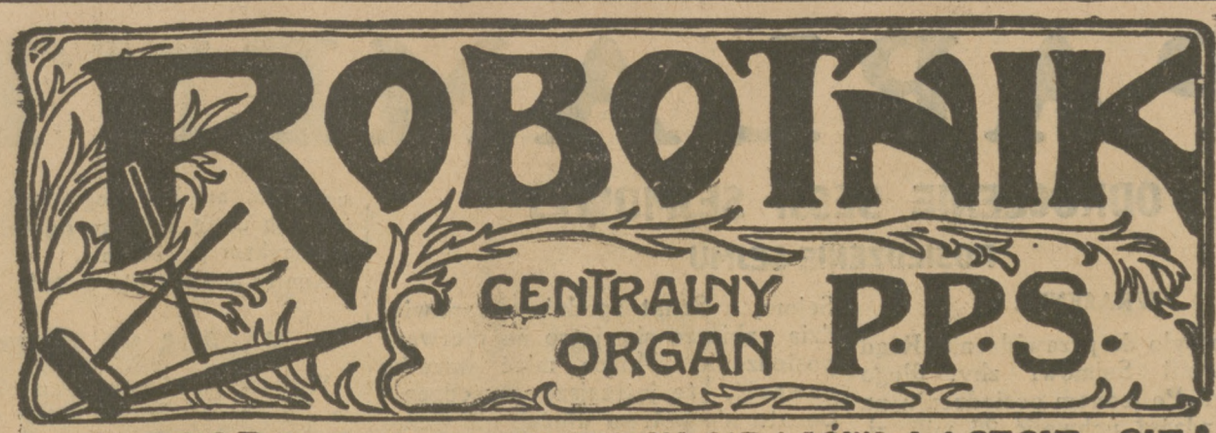

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

UCIECZKA RZĄDU

Nie wiem, czy panowie ministrowie zdają sobie sprawę z wrażenia, jakie wywoła, a właściwie już wywołało, wczorajsze „posunięcie" z odroczeniem ledwo zaczętej nadzwyczajnej sesji sejmowej. Pomysłowość Rządu jest niewątpliwie duża. Zamknięcie sesji sprowadziłoby niezwłoczne żądanie zwołania nowej; odroczenie mieści się w ramach Konstytucji i przez całych dni trzydzieści nie pozostawia w rękach Sejmu żadnego konstytucyjnego środka odpowiedzi.

Niemniej wszakże istota sprawy nabrała barw wręcz jaskrawych, stała się jasną dla szerokich mas, dla całej opinji publicznej.

Kraj wie odtąd, ponad wszelką wątpliwość, że **Rząd nie chce, aby Sejm pracował;** z prawa rozwiązania Izb Rząd użytku nie robi, wysila energję na to, by władza ustawodawcza w Polsce — zgodnie z bajką o tajemniczym człowieku — **nie mogła żyć, ale nie mogła i umrzeć.**

Był czas, kiedy urozmaicone figle Rządu pod adresem Sejmu oburzały jednych, podobały się innym, budziły oklaski, gniew, żal, złośliwą radość. Dziś społeczeństwo reaguje po części znudzeniem, przedewszystkiem zaś **zgorszeniem.** I panowie ministrowie, i dziennikarze rządowi lubili ujmować zabawę władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą Państwa ze strony wesołej. Skrzyło się od „dowcipów", przechodzących nieraz w zniewagi, od lapidarnych określeń, pełno mieliśmy dotkliwych kopnięć, to znów pobłażliwego klepania po ramieniu. Dziś śmiech urzędowych „przedstawicieli społeczeństwa" rozbrzmiewa w ciszy i w... pustce. Zdaje mi się, że panowie ministrowie nie zauważyli w zapale gry jednej „drobnej" rzeczy: **parlamentaryzm w Polsce jest kamieniem węgielnym Konstytucji;** niepodobna nauczyć ludzi **jednocześnie** kpić z Sejmu i szanować Konstytucję. Przez szereg miesięcy mówiono z uśmiechem ironji o posłach i Sejmie; dziś mówi się z tym samym uśmiechem o **ustawie konstytucyjnej Rzeczypospolitej.**

Niekiedy—w rzadkich chwilach otrzeźwienia — jeden czy drugi publicysta obozu rządowego czyni zastrzeżenie: my „walimy" tylko w **obecny** skład parlamentu! Na dziesięć tysięcy ludzi w Polsce dwuch zrozumie i oceni wartość tego subtelnego zastrzeżenia.

Polska istnieje wszystkiego osiem lat! Czy nie za słabe są wiązadła państwowe dla karkołomnych „doświadczeń"? Jeden z wybitnych teoretyków Socjalizmu europejskiego mówił do mnie przed tygodniem w Brukseli: **„historja nie zna równie lekkomyślnej burżuazji, jak wasza, i równie lekkomyślnego Rządu, jak wasz".**

Ale wróćmy do wczorajszego aktu p. Prezydenta **Mościckiego,** odraczającego sesję. Jak wyglądają fakty?

Sejm uchwalił w poniedziałek 25 miljonów zł. dla ofiar powodzi, uchylił dekret prasowy i przystąpił do trzeciego czytania ustaw samorządowych. Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia dotyczył w pierwszym rzędzie organizacji samorządu.

Z punktu widzenia obyczajów europejskich sądzićby należało, że Rządowi chodziło właśnie o niedopuszczenie do uchwalenia ustaw samorządowych. Może odegrała rolę chęć uniemożliwienia zmian w ustawie o Dzienniku Ustaw, bo zmiany te zmuszały do niezwłocznego ogłoszenia o uchyleniu dekretu. Może poprostu zemszczono się za ów sławetny „dekrecik". Mniejsza o domysły. Prawda najgłębsza leży gdzieindziej.

Rząd nie chce kontroli parlamentarnej. Nie chce nawet tej słabej formy kontroli, jaką byłoby funkcjonowanie dzisiejszego Sejmu, którego członkowie mogą mówić to, co myślą, z trybuny, mogą zgłaszać interpelacje i wnioski o votum nieufności, mogą — wreszcie — przeprowadzić zasadę „samorozwiązalności". I dlatego nazwaliśmy wypadki polityczne dnia wczorajszego — **„ucieczką Rządu".** Ale ucieczka nigdy nie oznacza —rozstrzygnięcia.

Co do nas, zachowujemy zupełny spokój. Każdy fakt i każdy postępek są, jak bumerang, wyrzucony w górę silną dłonią mieszkańca Australji: **wracają;** wracają z równą siłą do punktu wyjścia, a struny przeciągnięte pękają zawsze. Na wszelakie „pomysłowe gry" Socjalizm polski ma jedną niezawodną odpowiedź: **organizowanie mas.** Panowie ministrowie wolą, by posłowie socjalistyczni nie stawiali żądań w zakresie państwowej polityki gospodarczej, pomocy dla bezrobotnych, ubezpieczeń społecznych. Ale to są żądania **całej klasy robotniczej;** na nią zaś niema żadnego „dowcipnego" sposobu.

Mieczysław Niedziałkowski.

„TROCHĘ MIĘDZYNARODOWOŚCI ODDALA NAS OD OJCZYZNY; WIELE MIĘDZYNARODOWOŚCI PRZYBLIŻA NAS DO NIEJ.

TROCHĘ PATRJOTYZMU ODDALA NAS OD MIĘDZYNARODÓWKI; WIELE PATRJOTYZMU PRZYBLIŻA NAS DO NIEJ".

JAN JAURES

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW

Genewa, 20.9. AW. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów, delegat Larsen Jahn złożył sprawozdanie z prac komisji opiumowej, która wypowiedziała się za koniecznością wprowadzenia w życie konwencji opiumowej i zalecenia rządom jej ratyfikacji. Podano do wiadomości, iż na dzień 28 grudnia r. b. zwołana została z inicjatywy Włoch międzynarodowa konferencja w sprawie ograniczenia fabrykacji wszelkich narkotyków. Następnie delegatka duńska van Forchammer przedłożyła referat o pracach komisji dla spraw ochrony kobiet i dzieci na Wschodzie, przyczem podkreśliła intensywną działalność miss Jappel, która zorganizowała w Aleppo schronisko dla 2.000 kobiet i dzieci. W końcu delegat chilijski Axyar mówił o międzynarodowej organizacji higjeny. Na tem posiedzenie zamknięto.

PRACA NAD POKOJEM ŚWIATA

Znamienne oświadczenie delegata Anglji

Genewa, 20 września. (PAT.). — Podkomisja komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów odbyła dziś dwa posiedzenia. Przedmiotem obrad była przedewszystkiem zgłoszona w komisji rezolucja Paul-Boncour'a oraz wniosek hr. Bernstorffa. Członkowie podkomisji zasadniczo zgodni byli w tem, że przygotowawczy komitet Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej powinien się również zająć sprawą gwarancji bezpieczeństwa, jak tego domaga się rezolucja Paul-Boncour'a. W toku dyskusji delegat brytyjski lord Onslow złożył znamienne oświadczenie. Powiedział on mianowicie w sprawie bardziej elastycznego ujęcia postanowień protokółu genewskiego z roku 1924, dotyczących obowiązkowego arbitrażu i gwarancji bezpieczeństwa, że reprezentowana przez niego delegacja mogłaby się zgodzić na takie rozwiązanie sprawy, według którego państwa zobowiązałyby się oddawać w pewnych wypadkach na usługi Ligi Narodów swe siły wojskowe w całości lub w części. Chodziłoby tu oczywiście tylko o ściśle określone wypadki, a nie o zobowiązanie ogólnego charakteru. Opracowanie ostatecznego wniosku powierzono komitetowi redakcyjnemu.

BRIAND WRÓCIŁ DO GENEWY

Genewa, 20.9. AW. Przybył tu min. spraw zagranicznych Briand, który wbrew przewidywaniom weźmie udział w zakończeniu sesji Ligi. Prawdopodobnie Briand spotka się raz jeszcze na dłuższej konferencji ze Stresemanem.

CHAMBERLAIN ROZPOCZĄŁ URLOP

Cannes, 20.9. PAT. Angielski minister spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain, który przybył tu z Genewy, rozpoczął swą trzytygodniową wycieczkę yachtem po morzu Śródziemnem.

DRUGIE SPOTKANIE W THOIRY

Berlin, 20.9. PAT. „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, z powołaniem się na paryskie dzienniki popołudniowe, że minister Briand ma zamiar zaproponować ministrowi Stresemannowi spotkanie w Thoiry, gdzie jak wiadomo, przed rokiem odbyła się pierwsza rozmowa w sprawie porozumienia francusko-niemieckiego. Zdaniem „Vossische Ztg." można się obawiać, iż przy tem spotkaniu podniesione zostaną kwestje nowych gwarancji i uznania przez Niemcy ich wschodnich granic.

MASOWE ARESZTOWANIA SOCJALISTÓW WE WŁOSZECH

Rzym, 20 września. (AW.). Policja przedsięwzięła w szeregu miast prowincjonalnych nowe represje w stosunku do elementów opozycyjnych. W Ravennie aresztowano ponownie kilkudziesięciu ludzi, tak, że ogólna liczba aresztowanych przekroczyła już 400. O nowych aresztowaniach donoszą również z Livorno. Przeważna ilość aresztowanych należy do włoskich socjal-demokratów oraz do lóż masońskich.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-ŁOTEWSKI

POLSKA UZNAŁA SWE USTĘPSTWO ZA OSTATECZNE

Ryga, 20.9. AW. Niezwłocznie po powrocie z Warszawy poseł polski w Rydze, Łukasiewicz odbył konferencję z premjerem Skujenekiem. Przedmiotem konferencji była sprawa traktatu handlowego pomiędzy Polską a Łotwą. Poseł Łukasiewicz zakomunikował, iż rząd polski uważa zajęte przez siebie stanowisko w trakcie ostatnich konferencyj polsko-łotewskich w sprawie traktatu handlowego za ostateczne ustępstwo, i nie jest skłonny do prowadzenia dalszych rokowań na podstawie nowych propozycyj.

GRECJA CIĄGLE NA WULKANIE

Ateny, 20.9. PAT. Wczoraj zostało zwołane nadspodziewanie posiedzenie Rady Ministrów, w którem również wzięli udział gubernator miasta i komendant I korpusu. Na posiedzeniu tem postanowiono, powziąć środki ostrożności wobec pogłosek o ruchu przychylnym Pangalosowi.

WCZORAJ P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

ODROCZYŁ SESJĘ SEJMU NA DNI TRZYDZIEŚCI

ZGODNIE Z WNIOSKIEM RZĄDU

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu p. wice-premjer **Bartel** odczytał przed przystąpieniem do porządku dziennego dekret Prezydenta, **odraczający sesję sejmową na dni trzydzieści,** t. j. do 20 października.

Wobec tego posiedzenie zostało zamknięte.

Szczegóły na str. 2.

RZĄD ODROCZYŁ SESJĘ SEJMU NA TRZYDZIEŚCI DNI!

WNIOSKI Z. P. P. S. W OBRONIE LUDZI PRACY NIE MOGĄ BYĆ ANI OMÓWIONE, ANI UCHWALONE.

Tym głośniej rozlec się musi żądanie klasy robotniczej!

Posłowie socjalistyczni postawili wczoraj dwa wnioski:

1) o wypłacanie nadal zasiłków z „akcji doraźnej" wszystkim bezrobotnym, zarejestrowanym w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy; o podwyższenie zasiłków wszystkim bezrobotnym stosownie do wzrostu kosztów utrzymania; o pomoc dla bezrobotnych w naturze w okresie zimowym;

2) o natychmiastowe ogłoszenie i wprowadzenie w życie dekretu o zabezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości.

Te wnioski są wyrazem żądań całej klasy robotniczej.

Nie wolno, by o nich zapomniano. Składamy je w ręce zorganizowanego proletarjatu polskiego.

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

Niezwłocznie po zamknięciu posiedzenia Sejmu odbyło się posiedzenie Z. P. P. S., na którym omówiono dekret p. Prezydenta i powzięto szereg uchwał.

RADA NACZELNA P. P. S.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. zostaje zwołane do Warszawy na 23 i 24 października.

Przewodniczący: **I. Daszyński.**

DLA PAMIĘCI

Wśród naszych dyplomatów istnieją ludzie, usposobieni przyjaźnie dla państw o konserwatywnym, a nawet dyktatorskim sposobie rządzenia. Dla nich to właśnie piszemy tych kilka słów.

Przeciwko polskiej inicjatywie pokojowej wystąpili w Genewie: p. **Scialoja,** przedstawiciel Włoch faszystowskich, p. **Politis,** przedstawiciel Grecji, i — wreszcie — sam p. **Chamberlain,** przedstawiciel konserwatystów Wielkiej Brytanji. A w kierunku właśnie konserwatywnego Londynu i faszystowskiego Rzymu skierowany był tęskny wzrok pewnej części „polityków zagranicznych" Polski.

Czy to jest **tylko** przypadek? Chyba nie. Czy raczej nie należy uznać za słuszne twierdzenia, że **pokojowość** w polityce międzynarodowej pozostaje w związku bardzo ścisłym z **demokracją** w polityce wewnętrznej?

Nam się zdaje, że tak właśnie rzecz wygląda.

RUCH STRAJKOWY

STRAJK SZEWCÓW

W Warszawie trwa strajk robotników i pracowników szewckich. Szczegóły czytelnicy znajdą na str. 5.

STRAJK PRACOWNIKÓW BANKOWYCH

Strajk pracowników Banku Dyskontowego, na którego czele stoi hr. Adam **Tarnowski,** objął w Warszawie i na prowincji około 300 osób. Szczegóły na str. 5.

ROBOTNICY ROLNI I MAŁOROLNI WŁOSCIANIE ORGANIZUJĄ SIĘ NA SLĄSKU CIESZYŃSKIM

W dniu 18 b. m. odbył się w Skoczowie na Śląsku nadzwyczajny zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Obecnych było **stu kilkudziesięciu delegatów,** w tem wielu mężów zaufania małorolnych włościan.

Referowali tow. tow. **Poldek, Chodyński** i pos. **Reger.** Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, której treść — z powodu nawału materjału — podamy jutro. Już dzisiaj wszakże uważamy za niezbędne podkreślić z całym naciskiem, że rezolucja ta zawiera **druzgocącą krytykę dotychczasowego sposobu przeprowadzania parcelacji na terytorjum Śląska Cieszyńskiego.** Krytyka ta oparta jest nie na demagogji, nie na ogólnikach, ale na **faktach niezbitych,** które doprawdy wołają o pomstę do nieba.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

ZBLIZKA I ZDALEKA

Z SEJMEM, CZY BEZ SEJMU?

Od roku z okładem trwa walka rządu z parlamentem polskim. Trwa i nie ustaje. Parlament polski, **najpokorniejszy** ze wszystkich, jakie działają dziś w Europie, poczynił wszystkie ustępstwa, jakich rząd od niego wymagał. Przyjął ustawę budżetową. Zgodził się na wszystkie wydatki, których rząd żądał. Domagał się tylko jednej rzeczy: gilotyny. Pragnął odejść. Czuł swoją słabość, swoją bezsiłę. Nie chciał żyć w hańbie i poniżeniu. Rząd i temu życzeniu nie chciał uczynić zadosyć. Nie pozwalał żyć i **pracować**, nie pozwalał umrzeć. Sejm wtedy odwołał się do ostatecznego środka, jakim rozporządza człowiek, któremu „życie obrzydło". Postanowił — odejść. Zawotował prawo do „samorozwiązania". Jest to coś niezwykłego, co prawda. Nie znają tego prawa konstytucje innych krajów. Ale inne kraje nie znają tej waki, w której żyje i męczy się parlament polski. W innych krajach sesji sejmowych nie odracza się. Dzieje republiki francuskiej znają jeden tylko wypadek rozwiązania parlamentu. Ówczesny prezydent republiki generał i marszałek Mac-Mahon (Makmaon) rozwiązał izbę deputowanych w porozumieniu z senatem. To był fakt. Na ten fakt kraj odpowiedział, wybierając posłów bardziej jeszcze republikańskich, niż ci, z którymi pan Mac-Mahon nie chciał pracować. I oto stał się drugi fakt: po kilku miesiącach p. Mac-Mahon przestał być prezydentem republiki. Podał się do dymisji i miejsce jego w Pałacu Elizejskim zajął cywil, adwokat, marszałek izby deputowanych, rewolucjonista z r. 1848 — Juljusz Grévy. Nigdy odtąd w dziejach republiki francuskiej nie powtórzył się fakt podobny. Zdarzyło się raczej naodwrót, że pan prezydent republiki Aleksander Millerand został „odroczony" i „rozwiązany" przez Izbę Deputowanych 1924 roku. Konstytucja francuska zawiera ten sam przepis, jaki zawiera art. 25 naszej Konstytucji, ale prezydenci republiki nie korzystają z tego artykułu. Wolą żyć w zgodzie z tymi, którzy ich na stolce kurulne wynoszą. Wolą żyć w zgodzie z opinją publiczną, której parlament jest wyrazem. I we Francji dzienniki i dzienniczki są z parlamentu niezadowolone. Dla jednych jest zanadto prawicowy, dla drugich zanadto lewicowy. Prezydent republiki francuskiej czyta dzienniki i nieraz uśmiechać się musi, gdy widzi karykatury parlamentarzystów. On sam przecie jest posłem albo senatorem... Zna z własnego doświadczenia dolę i niedolę zawodowego polityka. Ale nie wzrusza się. Wie dobrze, jaką rolę wyznacza konstytucja parlamentowi, jaką rządowi, a jaką jemu, najpierwszemu urzędnikowi republiki. Bo Francja jest nietylko demokracją, ale i republiką. Ma konstytucję demokratyczną i republikańską. Posiada monarchistów i faszystów. Pozwala im bawić się w pisanie gazet i urządzanie bankietów. Ani chłop francuski, ani robotnik francuski nie pójdzie za królem, ani za wielkim oboźnym faszystów. W republice, jaka jest, w republice kapitalistycznej i finansowej — władze są podzielone: rząd ma swój zakres władzy i parlament swój. Kontrola, jaką parlament wykonywa nad czynnościami rządu, jest istotna. Nikt się nie obraża, kiedy się ministra przywołuje do porządku. Ministrowie padają i wracają między kolegów w izbie i senacie. I kraj żyje, płaci długi, stabilizuje franka, odgrywa wielką rolę w międzynarodowym koncercie państw. Kultura francuska wysyła niby olbrzymie słońce — niezliczone promienie swoje na Wschód i na Zachód. „Instytuty francuskie" istnieją w Warszawie, w Madrycie, we Florencji. Książka francuska czytana jest w Tokjo, w San Francisco i w Krakowie i w Radomiu, w Rydze, może nawet w Kownie i Połądze. Sejm francuski wybierany jest na cztery lata i w r. 1928 będzie znowu odnowiony. Dziś już wybory przyszłoroczne zajmują francuską opinję publiczną. Zdaje się, że nie zmienią fizjonomji Izby Deputowanych. Tak, przynajmniej, mówią ci, co słyszą, jak trawa rośnie. P. Poincaré (Puękaré) jest w toku prowadzenia wielkiej akcji sanacyjno-finansowej, rozpoczętej przed rokiem. Byłoby mu bardzo na rękę kadencję parlamentu przedłużyć. Nie myśli wcale o tem. Przedewszystkiem Konstytucja! Parlament kończy swoją kadencję. Parlament musi być odnowiony. I choć walka wyborcza, jak każda walka, jest zawsze niepewna, choć niewiadomy jej rezultat, to jednak chyli głowę przed nakazem Konstytucji. Ona jest nad nim, jest nad parlamentem, jest nad prezydentem republiki. Tylko w warunkach takiego podporządkowania, takiego szacunku — żyć może demokracja i republika.

Przed kilku tygodniami na pierwszem posiedzeniu Konferencji Unji Międzyparlamentarnej przemawiał p. Poincaré, jako szef rządu francuskiego. Pół tysiąca parlamentarzystów, reprezentujących trzydzieści siedm parlamentów całego świata — urządziło mu owację olbrzymią. Stojąc, klaskali w dłonie w ciągu długiej, bardzo długiej chwili. Był to hołd nietylko dla Francji, nietylko dla osoby prezydenta Poincarégo, ale i dla senatora Poincaré, ale i **dla parlamentu francuskiego.** Ten akt hołdu był momentem wielkiego trjumfu parlamentaryzmu wogóle. A u nas są ludzie, którzy wyobrażają sobie, że państwo nowoczesne żyć może bez Sejmu?

Henryk Bezmaski.

PARLAMENT

ODROCZENIE SESJI SEJMOWEJ

POSIEDZENIE SEJMU

WRAŻENIA.

Jak to było do przewidzenia, Rząd nie pozwolił Sejmowi zbyt długo pracować. Po jednem posiedzeniu, na którem zdążył uchwalić 25 milj. zł. na pomoc dla ofiar powodzi oraz odrzucił osławione dekrety prasowe, Sejm dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej został wczoraj odroczony na dni 30. Nie rozwiązano Sejmu, ani nie zamknięto sesji, jak to Rząd dotychczas praktykował, lecz odroczono. Sesja zatem trwa, lecz jest odroczona. Odroczeniem sesji odebrano Sejmowi z rąk inicjatywę i musi on cierpliwie czekać bez względu na to, coby w Państwie przez ten czas zaszło.

Z Konstytucją jest tym razem Rząd w porządku. Art. 25 Konstytucji opiewa bowiem: „Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat". Konstytucji więc tym razem nie uchybiono. Inna atoli rzecz, czy należy to do dobrych zwyczajów i obyczajów rządowych zamykanie Sejmowi ust w chwili, kiedy do laski marszałkowskiej zgłoszone zostały wnioski o votum nieufności dla Rządu.

Rządowi — mówiono w Sejmie — zbrakło odwagi wysłuchania opinji Sejmu, która nie mogła dla Rządu wypaść inaczej, jak tylko nieprzychylnie.

Przed tą jawną kontrolą Rząd wczoraj „uciekł".. Tak, a nie inaczej będzie wczorajszy krok zrozumiany przez szerokie masy społeczeństwa.

Należy zaznaczyć, iż wczorajszem zarządzeniem odroczona została sesja Sejmu, a Senat zgodnie z zapowiedzią zbierze się jutro na pierwsze posiedzenie. Można mieć wszelką pewność, że jutrzejsze posiedzenie Senatu nie potrwa dłużej, niż wczorajsze posiedzenie Sejmu, t. j. cztery minuty.

r. b.

Przebieg wczorajszego czterominutowego posiedzenia był następujący.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 3 m. 15.

Na salę weszli przedstawiciele Rządu: Wiceprezes Rady Ministrów **Bartel,** Minister Spraw Wewn. gen. **Składkowski,** Min. Poczt i Telegrafów **Miedziński** i Min. Ref. Roln. **Staniewicz.** Na ławach podsekretarze Stanu: p.p. **Jaroszyński,** gen. **Konarzewski, Raczyński** i **Radwan.**

Marszałek, otwierając posiedzenie, zawiadomił, iż sądy zażądały wydania posła **Dobiji** oraz, że pos. **Popiel** złożył mandat poselski.

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu Wiceprezes Rady Ministrów **Bartel** i odczytał następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji odraczam z dniem 20 września 1927 r. sesję nadzwyczajną Sejmu na dni 30.

Warszawa, dn. 20 września 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) J. Piłsudski".

Na lewicy podniosła się wrzawa; padły różne okrzyki, między innemi: „Tchórze! Boicie się! A gdzie Konstytucja?".

Marszałek: Wobec zarządzenia Pana Prezydenta nie mogę kontynuować posiedzenia, ani nie mogę wypowiedzieć żadnych uwag, któreby się nasuwały.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 3 m. 19.

NARADA NA ZAMKU

Wczoraj przed południem odbyła się na Zamku narada, w której wzięli udział p. Prezydent Rzeczypospolitej, Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski oraz Wicepremjer Bartel.

Prawdopodobnie na naradzie tej zapadła decyzja co do odroczenia sesji Sejmu.

PO UCHYLENIU DEKRETÓW PRASOWYCH

Prezydjum Rady Ministrów otrzymało wczoraj pismo następujące:

Warszawa, dnia 20 września 1927.
L. 5109.

Do Pana
Prezesa Rady Ministrów
w miejscu.

W dniu 19 września 1927 r. Sejm, zgodnie z art. 44., ustęp ostatni Konstytucji **powziął uchwałę następującą:**

„Na podstawie art. 44 ustęp ostatni Konstytucji Sejm uchyla rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r., zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 45, poz. 398 i 399").

Powyższą uchwałę mam zaszczyt przesłać Panu Prezesowi Rady Ministrów, nadmieniając, iż odpisu niniejszego pisma udzielam równocześnie Panu Ministrowi Sprawiedliwości.

(— M. Rataj).

ODWIEDZINY U „BESTYJ"

NIEDZWIEDŹ-ŁOBUZ. — WILK-MALKONTENT. — PAWIAN-HIPOKRYTA, TUDZIEŻ INNE DZIWY.

Jak wiadomo, Warszawa jest jedynem wielkiem miastem europejskiem, nie posiadającem ogrodu zoologicznego w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Na szczęście niechlubna ta Warszawy osobliwość ma ulec rychłej zmianie; zaczątkiem przyszłego ogrodu zoologicznego jest dziś już istniejący zwierzyniec (Al. 3-go Maja 12) — ubożuchny jeszcze i skromny, niemniej jednak wcale ciekawy. Z pośród niezbyt licznych przedstawicieli famy egzotycznej największą sympatją darzy publiczność czarnego niedźwiedzia malajskiego. Pocieszne bo też z niego stworzenie. Urodzony łobuz i wesołek, Maga Kozły, stacza homeryckie boje z własną podściółką, wykrzywia pysk od ucha do ucha, bawi i śmieszy wszystkich dokoła... Obok niego drugi okaz dostojnej rasy niedźwiedziej — potężny i barczysty miś z Kaukazu, bardziej ociężały i solidny — równie łagodny i dobroduszny.

Od tych wspaniałych a miłych drapieżników różni się wielce i wyglądem i usposobieniem para wilków, rabusiów ponocnych i zbirów. Zwłaszcza charakterystyczny jest samiec: cichym, pośpiesznym krokiem obiega wciąż klatkę, pokasłując, czy też chrząkając co chwila, — kubek w kubek stary wątrobiarz, zżymający się na cały świat i ludzi. Puścićby go tylko z klatki, — dopieroby użył...

Przy wilkach naturalną rzeczy koleją umieszczono lisa. Ach, niewiniątko! Buzia w ciup, oczęta nawpół przymknięte, wcielona cnota i tyle...

Lecz lis lisem, wiadomo co za jeden — natomiast — pawian! Przecie to są najgorsze, najzłośliwsze i najbardziej wojownicze małpy. Tymczasem piękny pawian, ulokowany w zwierzyńcu, zachowuje się jak skończony dżentelmen: powaga, spokój, obojętność względem widzów. Inne małpy (jest ich ogółem kilkanaście) błaznują oczywiście i wyprawiają harce bez końca. Jedna z nich nawet tańczy, bardzo zgrabnie i wdzięcznie. Ta śliczna małpka — to ni mniej ni więcej, tylko koczkodan, niktby się tego sam nie domyślił, — taka paskudna nazwa i taka urocza istotka.

Poza mieszkańcami zamorskich krain (struś i marabut, kangur i aligator itd., i t. d.) wcale pokaźnie reprezentowana jest fauna krajowa. Oglądamy więc jelenie, sarny, borsuki, wydry, etc., etc. Widzimy mnóstwo ptaków, częstokroć bardzo ładnych a rzadko widywanych. Jednem słowem, mimo, że nasz zwierzyniec stołeczny jest dopiero na dorobku warto tam pójść i 50-cioma groszami przyczynić się do dalszego rozwoju tej sympatycznej instytucji.

K. S.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

NOWE KSIĄŻKI

Wojciech Baranowski: Romans sekretarza poselstwa. „Bibljoteka Groszowa", 2 tomy. — Jan Rogala: Zarzewie. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1927.

Sprawa dobrej książki literackiej nie stoi dobrze. Zalew chaotycznie dobieranych przekładów powiększa się na niekorzyść literatury oryginalnej; pomimo jednak całej przypadkowości doboru wartość literatury przekładowej poczyna górować nad twórczością polską. Obok kilku wybitnych talentów, utrzymujących się na europejskim poziomie, nie stoi — i co gorsza, nie wyrasta — otoczenie talentów bodajby drugorzędnych. A przecież ta właśnie, „przeciętnie dobra książka" stanowi właśnie miernik kultury społeczeństwa, świadectwo rozwoju jego literatury. Ona to wskazuje na szerokość łożyska kultury, na jej upowszechnienie, jest wskaźnikiem rozległości zainteresowań. To też każde nowe nazwisko, każdą nową książkę, która obudza zaciekawienie, nie rażąc ani pospolitością, ani śmieszną i dziwaczną pretensjonalnością (grzech powszedni naszej literatury!), witać należy z życzliwem uznaniem.

„Romans sekretarza poselstwa p. Wojciecha Baranowskiego" nie stawia przed nami i nie rozstrzyga żadnego problemu i usiłuje być lekką, dającą się czytać z zainteresowaniem powieścią. Jest to też problem — i bardzo trudny do przezwyciężenia. P. Baranowski, który przed dwudziestu kilku laty odbiegł od literatury do publicystyki, zdobywając i na tem polu swój własny styl i lekkość a giętkość wysłowienia, pod pozorem „romansu", a więc zwykłej historji miłosnej, daje coś więcej, bo studjum charakterów ludzi z dwu zgoła odmiennych, krańcowo sobie obcych środowisk. W stolicy jednego z państw nadbałtyckich młody Anglik, sekretarz poselstwa, otrzymuje misję poufną obserwowania rosyjskiej emigracji po przewrocie bolszewickim. Na tle stosunków, nawiązanych w celu wykonania swej misji, zawiązuje się romans z piękną działaczką jakiejś akcji monarchistycznej. Rysy psychologiczne rozważnego, obowiązkowego Anglika, który nawet porwany namiętnością, zachowuje świadomość, że porywa go prąd niebezpieczny, w którym się trzeba mieć na baczności, — i ani na chwilę nie spuszcza z oczu swych obowiązków i swej dyplomatycznej przyszłości — zostały oddane z dostateczną wyrazistością. Świat rosyjski, lepiej nam znany, w przedstawieniu p. Baranowskiego zachowuje wszystkie swe cechy charakterystyczne.

Co należy podnieść i podkreślić w książce p. Baranowskiego, to umiar, z jakim wprowadza do akcji elementy erotyczne. Specjalnie już polska literatura nie umie powstrzymać się od tego, by nie uczynić ze sprawy spódniczkowej alfy i omegi wszystkich spraw świata. Napoleon Bonaparte czy Stanisław Połaniecki: wódz, dyplomata, mąż stanu, uczony czy wynalazca, wielki człowiek czy mały człeczyna, — to wszystko tylko akcesorja do najważniejszej sprawy — romansu. Tylko ozdoba czy cecha charakterystyczna, w której, jak w oryginalnym garniturze on się jej podoba. Jeśli ludzie wogóle coś robią, poza sprawami erotycznemi, dzieje się to poza kulisami powieści, poza nawiasem, za który się wynosi rzeczy nieistotne.

„Sekretarz poselstwa" w powieści p. Baranowskiego przez cały czas pozostaje sekretarzem poselstwa i wykonywa swą poufną misję, pamiętając w dodatku, że ma drogę na przyszłość wytkniętą i że zejście z niej w jakimbądź punkcie jest dla niego sprawą poważną. „Romans" wchodzi do jego życia, jako część składowa, ważna, pochłaniająca całą niemal istotę, ale nie jedyna. Nie przeszkadza to bynajmniej p. Baranowskiemu powiedzieć o miłości o wiele więcej i o wiele piękniej, można powiedzieć: „ze znawstwem przedmiotu" — niż się mówi zazwyczaj tam, gdzie zwężający się dystans między mężczyzną i kobietą stanowi oś powieści.

Na szczęście, p. Baranowski uniknął i drugiego powszechnego banału, jakim jest nałóg umieszczania powieści w mieszczańskim saloniku z nieuniknionemi przenosinami do „polskiego dworu". Ta uprzykrzona banalność, mająca na celu dać nam, „wykrawek z życia" winna być corychlej przezwyciężona. Życie jest szerokie, rozległe. „Wykrawków" dla ludzi, umiejących patrzeć, jest aż nadto. Wzrok nowoczesnego Polaka, jak dowiódł tego p. Baranowski, ma możność oglądania nawet obcych środowisk i szerokich, światowych szlaków. Nasza typowo mieszczańska powieść, zamykająca się w ciasnem i niezbyt interesującem środowisku, przeżyła się bezpowrotnie. Wystarcza wyjrzeć na chwilę poza utarte komunały tematów, sytuacyj, środowisk, aby napotkać szeroką falę życia, po której tak swobodnie, lekko, z wprawą urodzonego pisarza, żegluje sobie p. Baranowski.

Uwagi powyżej wypowiedziane dają się zastosować w całości do skądinąd nieprzeciętnej powieści p. Jana Rogali p. t. „Zarzewie". Jest ona nieprzeciętną ze względu na niewątpliwe zdolności autora do szkicowania sylwetek, do charakteryzowania ludzi w zwięzłych i krótkich słowach, do ożywiania ich i puszczania w ruch. W p. Rogali istnieje bezwątpienia zadatek na zdolnego pisarza, lecz jego umiejętność pisania jest w stanie początkowym. Tak wielkim jednakże jest popyt na „umiarkowanego" pisarza, któregoby można podać w żółtej okładce naszym „wyższym dziesięciu tysiącom" nie obrażając ich gestów i uprzedzeń, że p. Rogalę poczęto zaraz wieńczyć laurem po kurjerkach.

Do laurów p. Rogali jeszcze daleko. Jego kultura życiowa, obycie się ze stosunkami miejscowemi i na szerszym świecie, jest znacznie większe niż kultura literacka. Nad kompozycją p. Rogala nie panuje tak dalece, że musiał sobie założyć napisanie aż całej trylogji, z której nie będzie mu łatwo wybrnąć, ile że napisawszy pokaźny tom, nie umiał jeszcze wyjść z początków swej drogi. Lekceważenie wszelkich spraw budowy powieści, celowości w jej prowadzeniu, — tak bardzo dziś powszechne — prowadzi w rezultacie do tego, co widzimy u p. Rogali, że robota „rozłazi mu się w ręku". W zamiarze autora niewątpliwie było stworzenie obrazu spółczesnej polskiej rzeczywistości, bo nic mniej nie chcą sobie założyć polscy autorzy. Obraz tej rzeczywistości miał być w dodatku traktowany porównawczo ze środowiskiem obcem, europejskiem. Paryż, Warszawa, wieś, Wenecja, — wszędzie przerzuca nas, swoich czytelników, autor, pomimo dowcipnych obserwacji nad urzędami w Polsce, nie mogąc pochwycić rysów tak charakterystycznych, aby dać bodaj zawiązek tej syntezy spółczesności, o którą chodzić miało. W rezultacie — bohater powieści, udekorowany zaletami, wiedzą społeczną, znajomością świata i ludzi, wybitnemi zdolnościami na pierwszorzędnem stanowisku, zostaje nam pokazany w dwu romansach, jednym, który się urywa i drugim, który się nie może zacząć, a próżnia, która się tworzy w powieści, jest niefrasobliwie przez p. Rogalę zapełniana bardzo nieciekawym pamiętnikiem z czasów wojny. Ileż ich już czytaliśmy, ileż słyszeliśmy ustnych opowiadań. I jak mało te refleksje z czasu wojennego pasują do dnia dzisiejszego, jak mało nań rzucają światła.

„Zarzewie" p. Rogali jest typowym objawem dyletantyzmu w literaturze. Brak dobrych wzorów, dobrej kultury literackiej, bezkarność wszelkiego bezładu, popuszczania sobie cugli, w dużym stopniu powstawanie takiego dyletantyzmu ułatwia. Niepewność środowiska, dla którego się tworzy, brak dobrego czytelnika, którego zastępują u nas damy z burżuazji, również przyczynia się do rozluźnienia obyczajów w literaturze. P. Rogala, porywając się na zbyt szerokie zadanie ze zbyt skromnemi środkami, nikomu oczywiście tem nie szkodzi. „Zarzewie" będzie tak samo rozkupione i przeczytane, jak każda inna książka. Szkodzi tylko samemu sobie, swojej własnej przyszłości, jako pisarza, który winien panować nad swemi środkami i jasno zdawać sobie sprawę z celu, jaki sobie stawia. Błędy p. Rogali są zbyt powszechne i typowe, by można je dyskretnie przemilczeć, jako sprawę jego osobistą. Należy je podkreślać i zaznaczać, — w interesie literatury, a zwłaszcza w okresie odpływu od niej sił i zubożenia szeregów. Dalsze tomy trylogji p. Rogali w każdym razie winny być oczekiwane z tem zaciekawieniem, jakie towarzyszy zawsze pierwszym krokom nowego pisarza.

Jan Dąbrowski.

Kilkadziesiąt lat doświadczeń
zastosowano w nowoczesnej „Osramówce."
OSRAM

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

TRZĘSIENIE ZIEMI W GDAŃSKU.

W Gdańsku odczuto lekkie wstrząśnienie ziemi. Podobne wstrząśnienia nie były dotąd notowane w okolicach Gdańska.

280 PASAŻERÓW ZGINĘŁO Z POWODU ZATONIĘCIA OKRĘTU.

Według doniesień z Tsingtao, statek motorowy „Gentokumaru", płynący z zatoki Kiau-Czau do Tsingtao, z 400 pasażerami chińskimi na pokładzie, zatonął w dniu 17 b. m. 120 pasażerów zostało uratowanych przez amerykański statek wojenny. Odnaleziono 159 ciał topielców. O reszcie pasażerów niema żadnych wiadomości.

2 KATASTROFY KOLEJOWE.

W pobliżu Wünstorfu w Niemczech, pociąg pośpieszny najechał na samochód, przyczem z pośród znajdujących się w samochodzie osób — 3 zostały zabite, a 2 odniosły ciężkie rany.

— Z Pragi donoszą, iż pociąg pasażerski wpadł na przejeżdżający autobus. Przy zderzeniu, 5 osób poniosło śmierć, a 20 zostało rannych.

TRAGICZNE ZAJŚCIE.

Z Boulogne-sur-Mer donoszą, iż przy silnie wzburzonem morzu fale porwały dziewczynkę, bawiącą się na pokładzie płynącego z Portsmouth jachtu angielskiego. Ojciec dziewczynki, wraz z kapitanem, rzucili się na pomoc, lecz nie zdołali jej uratować i sami utonęli.

ANATOL KONI

Zmarł w Petrogradzie znakomity prawnik rosyjski z czasów carów. Urodzony w r. 1844 — aż czterech ich przeżył. Działalność prawniczą rozpoczął za dni „wolności" Aleksandra II, był prokuratorem senatu, później senatorem. Znakomity stylista został członkiem Akademji w dziale języka i literatury rosyjskiej. Wiele książek napisał i prawnych i publicystycznych, w tej liczbie cztery tomy wspomnień. (Na żiznennom puti). Zawsze bronił wolności, sumienia, praw człowieka, praw narodowości. Był przyjacielem Włodzimierza Spasowicza. Nieraz oddawał usługi Polakom po więzieniach, w katordze sybirskiej, oddawał usługi i sprawie polskiej.

Nawet bolszewicy uszanowali jego autorytet. Starcowi zapewnili byt materjalny. Pozwolili mu wykładać w uniwersytecie. Dożył w tych warunkach lat ośmdziesięciu czterech. Zarzucano mu, że pogodził się z ustrojem bolszewickim. Wiek sędziwy, sterany chorobą organizm — kazał mu przystosować się do zmienionych warunków. Jedną niewolę carską zamienił na drugą — sowiecką. W istocie swojej pozostał liberałem z czasów Aleksandra II i powieści Iwana Turgenjewa. Polacy, którzy go znali, mówili o nim zawsze z szacunkiem. Wyobrażał epokę, która zakończyła się ze śmiercią Aleksandra II.

S. P.

ZWROT WPISÓW
URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM

Prezydjum rady ministrów zwolniło w specjalnym okólniku wszystkich urzędników państwowych, uprawnionych do zwrotu opłaty szkolnej za dzieci, kształcące się w szkołach średnich, od obowiązku przedstawiania zaświadczenia, że dziecko nie zostało przyjęte do państwowej szkoły średniej z powodu braku miejsca w danej szkole.

„Qui Pro Quo"
Dziś inauguracja sezonu!
Premjera wielkiej aktualnej rewji w 2-ch aktach 17 obrazach
„Moryc"
Udział biorą: Pp. Elna Gistedt, Hanka Ordonówna, W. Pietrakiewicz, D. Kalinówna, W. Ferne, A. Dymsza, F. Jarosy, K. Krukowski, L. Lawiński, E. Minowicz.

WALKA O ŁODZ
JAK SIĘ ODBYŁ POGRZEB STAREJ RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI

W „Łodzianinie" znajdujemy ciekawy opis ostatniego posiedzenia enpeerowsko-chjeńskiej Rady miejskiej w Łodzi:

W czwartek 15 września p. Fichna chował Radę Miejską. Frakcja P. P. S. oraz inni radni socjalistyczni na posiedzenie Rady zwołanej przez jej prezesa nie przyszli, gdyż uważali, że jest już dekretem rządu rozwiązana. Według naocznych świadków pogrzeb Rady odbył się jak następuje:

Zaledwie dwudziestu czterech radnych przybyło na posiedzenie i zapisało swą obecność w księdze frekwencji. Siedmiu jednak przestraszył najprawdopodobniej widok zapełnionej szczelnie galerji, gdyż w chwili otwarcia posiedzenia, na sali było tylko 17 radnych.

Punktualnie o godz. 9 wstąpił na trybunę prezes dr. Fichna i wygłosił następujące przemówienie: „Reskryptem urzędu wojewódzkiego wyznaczone zostały wybory do Rady miejskiej m. Łodzi na dzień 9 października 1927 roku. Dziś więc jest ostatnie posiedzenie starej rady. Stwierdzam, że dotychczasowa rada miejska swój obowiązek względem miasta spełniła".

Przemówienie trwało 2 minuty, poczem dr. Fichna szybko wyszedł z sali.

Naraz z ław radzieckich rozległy się brawa i w tejże chwili dał się słyszeć z galerji okropny ogłuszający gwizd... Wtem ktoś krzyknął: „Wojewódzki, oddaj elektrownię"! To było hasłem do burzy, jaka rozpętała się na sali. Stek obelg i wyzwisk padł pod adresem rady miejskiej i magistratu. Trudno byłoby wyliczyć te wszystkie „błogosławieństwa", jakiemi obdarzono dotychczasowych ojców miasta.

Radni bardzo szybko podążyli w kierunku garderoby, lecz w tej chwili wystąpili demonstranci. Rozbłysło światło dziesiątek świeczek, wydobytych z kieszeni. Momentalnie utworzył się pochód w kierunku wyjścia i rozpoczęto śpiew kolędy: „Wśród nocnej ciszy"....

Na trybunie ustawił ktoś wielką świecę i przyczepił kartkę z napisem: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie"!

Pochód zdążał wolno ku wyjściu i rozwiązał się dopiero na ulicy, gdzie sformowano szpaler. Wychodzących z gmachu radnych przepuszczano przez szereg i urządzono im taką kocią muzykę, że w ciągu kilku minut cała ulica Pomorska zalana była tłumem gapiów.

O 9.30 przed gmachem rady było już zupełnie pusto.

Tak pożegnano reprezentantów miasta na ostatniem posiedzeniu. Wskazano im dobitnie, że piękne słówka wygłaszane w ciągu czteroletniej kadencji nikomu oczu nie zamydliły. Poznano się na frazesach i demagogji i dano im taką odprawą, na jaką sobie zasłużyli.

UWAGI EKONOMICZNE

Dokładne badanie bilansów handlowych, bez względu na bilans płatniczy dający obraz pieniężnych stosunków, ale ze względu na **gospodarcze znaczenie** przywozu i wywozu, wykazuje względną wartość wzmagającego się, czy malejącego, wywozu. W jednym z artykułów swych zwróciłem uwagę na gospodarczo ujemne znaczenie wywozu z Polski drzewa surowego; dzisiaj czytamy w prasie gospodarczej zestawienia d-ra Karola **Uhliga**, obejmujące zużycie stali we własnem gospodarstwie, a wysyłkę stali zagranicę we Francji, Anglji i Niemczech.

Z zestawienia tego wynika, że im lepsze jest położenie gospodarcze kraju, tem mniejszy jest wywóz, a w miarę pogorszenia krajowego gospodarczego położenia, wywóz rośnie. To znaczy, że w miarę polepszenia bilansu handlowego, pogarsza się bilans gospodarczy w kraju. Przypatrzmy się liczbom.

Zużycie stali w ciągu dnia roboczego: tysięcy ton.

	Francja	Anglja	Niemcy
1926 I kwart.	23	25	23
II „	25	8 strajk	26
III „	24	8 str.	30
IV „	23	15 str.	38
1927 I kwart.	14	39	43
kwiecień	18	36	48
maj	22	31	49
czerwiec	20	28	48
lipiec	19	24	46

We Francji w pierwszym kwartale 1927 r. gwałtowny spadek wewnętrznego zużycia stali, wobec ogólnego kryzysu, w pierwszych 2-ch miesiącach drugiego kwartału poprawa, — w lipcu ponowny spadek. W Anglji strejk węglowy wstrzymuje cały ruch gospodarczy, stąd na jedną trzecią zmniejszona konsumcja stali, z końcem strajku raptowny wzrost konsumcji, potem powolny powrót do zużycia normalnego.

W Niemczech racjonalizacja wytwórczości i ogólna konjunktura powodują wzmożenie się zużycia stali do 1½ ilości przedwojennej, w lipcu poczyna nieznacznie maleć.

Jak wygląda w tym czasie wzrost wywozu stali i wyrobów stalowych?

Po 1000 ton dzien.	Francja	Anglja	Niemcy
1926 I kwart.	10	4	12
II „	9	2	11
III „	9	4	12
IV „	11	8	11
1927 I „	14	6	10
kwiecień	17	1	6
maj	14	4	6
czerwiec	13	2	5
lipiec	13	3	6

W Niemczech podczas największego kryzysu wewnętrznego w 1 i 2-im kwartale 1926 r. wywóz stali był największy, bilans handlowy najlepszy, w miarę polepszającej się konjunktury wewnętrznej przekracza wewnętrzne zapotrzebowanie przeszło dwa razy zapotrzebowanie w czasie kryzysu, a jednocześnie wzrost wywozu spada więcej, niż o połowę (z 12.000 ton na 5.000 ton dziennie).

We Francji spada spożycie własne z 24.000 ton dziennie na 14.000 ton w pierwszym kwartale 1927 r., a jednocześnie wywóz wznosi się z 10 na 14 tys. ton, a w pierwszych 5 kwartałach na 17.000 ton dziennie w kwietniu 1927 r. W miarę, jak położenie gospodarcze się polepsza, spada wywóz znowu na 13.000 ton dziennie.

W Anglji strajk górników wywołuje przewrót w całem gospodarstwie. Brak węgla uniemożliwia wytwarzanie stali, a zastój w innych gałęziach produkcji zmniejsza zapotrzebowanie stali, ale nie tak bardzo, by nie powstała potrzeba sprowadzania stali z zagranicy od drugiego kwartału 1926 do kwietnia 1927 r. Objawy angielskie w warunkach nienormalnych naszej tezy się nie tyczą.

Herman Diamand.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCÓW PRZESTRZENI
KOENNECKE WYSTARTOWAŁ

Lotnik Koennecke, który od tygodnia przygotowywał się do startu, odleciał wczoraj o godz. 14-tej min. 22 z Kolonji, udając się w kierunku na Angorę. Lotnik Koennecke zamierza dokonać lotu do San Francisco, a następnie, jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą mu — na to, powróci z San Francisco przez Nowy Jork do Europy. Koennecke zabrał ze sobą jako towarzysza hr. Solmsa, który lot ten finansuje i sam jest również lotnikiem. W locie bierze również udział radjotelegrafista Hermann.

KRONIKA POLITYCZNA

KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Dn. 26, 27, 28 i 29 b. m. odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Pracowników Umysłowych, przygotowany z wielką starannością przez Międzynarodową Konfederację. Polskę reprezentować będą delegaci Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych: pp. prof. Henryk Rygier, Dr. Edward Woroniecki i Franciszek Zarębski. Polska delegacja zgłasza szereg wniosków i wygłasza dwa referaty z dziedziny wymiany intelektualnej i położenia urzędników państwowych.

Z KLUBU POSELSKIEGO N. P. R.

Klub poselski N. P. R. komunikuje, że wobec złożenia mandatu przez prezesa klubu posła Popiela poseł Roguszczak będzie prowadził agendy klubu do chwili wybrania nowego prezesa.

POSEŁ WOJTIUK POZOSTAJE WE FRAKCJI KOMUNISTYCZNEJ.

Wczoraj podaliśmy przez nieporozumienie wiadomość, że pos. **Wojtiuk** wystąpił z Frakcji Komunistycznej Sejmu i wstąpił do Klubu Ukraińskiego. Prostujemy, że jest to błędna informacja.

Frakcja Komunistyczna składa się z czterech posłów: **Sochackiego, Skrzypy, Warszawskiego i Wojtiuka.**

POTĘPIENIE POSŁA PASZCZUKA.

Frakcja Komunistyczna wydała komunikat, w którym potępia wystąpienie z frakcji posła Paszczuka, piętnując krok ten jako zdradę.

WYJAŚNIENIE.

Wobec notatki, jaka się ukazała w nr. 226 „Robotnika" z dn. 12 września r. b. p. t. „Czy to moralne", Min. Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że sprawa dotycząca rzekomych nadużyć celnych przez sp. komandytową „Łuszczarnie i Młyny Krakowskie" została zbadana przez Min. Skarbu, które stwierdziło bezpodstawność tych zarzutów.

Wobec tego sprawa o dzierżawę prze wymienioną wyżej firmę placu w Gdyni została skierowana przez Min. P. i H. na Komitet Ekonomiczny.

To nie sztuka zabić kruka,
Ani sowę trafić w głowę,
Lecz to sztuka całkiem nowa,
Trafić z Bezdan do Dzikowa.

SOJUSZ „SANACJI"
Z ENDECJĄ W RADZIE MIEJSKIEJ

Wczoraj w komisji finansowej Rady Miejskiej m. Warszawy odbyły się wybory przewodniczącego komisji. Przewodniczącym został wybrany p. Jerzy Michalski (K.O.P.S.).

Głosowali za nim radni z prawicy i sanacji. Przeciwko głosowali socjaliści.

Znamienne.

DZIEŃ MŁODZIEŻY

Dziś wyjdzie z druku nowy numer „Głosu Młodzieży Robotniczej". Numer ten wydany jest specjalnie na „Dzień Młodzieży", połączony z obchodem „20-lecia Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej", zawiera 24 strony druku, wiele ciekawych artykułów, bogatych ilustracji.

Komitety partyjne, Związki Zawodowe, Organizacje Młodzieży T. U. R., Oddziały T. U. R. winny bezzwłocznie nadesłać zamówienia na żądaną ilość egzemplarzy „Głosu Młodz. Rob.". Nakład jest ograniczony. Spieszcie się z zamówieniami.

Jednocześnie przypominamy, że organizacje, które nie nadeślą do dn. 25 b. m., zamówienia na mówców z Warszawy na „Dzień Młodzieży" — nie mogą liczyć na przyjazd referenta z Warszawy.

Wszelkie zamówienia kierować należy, Warszawa, Warecka 7. Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD URZĘDNIKÓW W TALLINIE

W dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się w Tallinie w Estonji Międzynarodowy zjazd stowarzyszeń urzędników państwowych i komunalnych. Na zjazd ten otrzymały zaproszenie stowarzyszenia urzędnicze polskie. Jak się dowiadujemy, delegaci polscy nie wezmą udziału w tym zjeździe, bowiem w tym samym czasie wypada szereg zjazdów dorocznych urzędników w Warszawie, a mianowicie zjazd delegatów związków zawodowych kolejarskich, pocztowych oraz wielki zjazd delegatów kół Stow. Urzędników Państwowych. Do zjazdów tych przygotowywane są obszerne materjały, co całkowicie absorbuje wszystkie zarządy i wydziały powyższych stowarzyszeń.

PRZEGLĄD PRASY

Sejm. — Genewa.

W związku z otwarciem „jednodniowego Sejmu", **„Rzeczpospolita"** i **„Głos Prawdy"** poświęcają artykuły wstępne zagadnieniu - zagadce: stosunkowi Rządu do parlamentu i parlamentaryzmu. Organ chadecki widzi 3 drogi wyjścia z obecnej sytuacji: rozwiązanie Sejmu, porozumienie z nim, zamknięcie sesji. Rząd, jak wiadomo, wybrał to ostatnie, ale nikt nie powie, żeby to było „wyjściem z sytuacji". Dla „Głosu Prawdy" żadne zagadnienia nie istnieją. Nietylko zagadnień niema, ale niema też faktów, których on nie raczy uznać. Pisze on np., że „władza Piłsudskiego w narodzie nie była mniejsza, gdy nie posiadał żadnej władzy prawnej — w Sulejówku, niż jest dzisiaj". Owszem, możnaby powiedzieć, że władza Piłsudskiego w Sulejówku była nawet większa, niż obecnie, ale obecnie ta władza jest czynna, może igrać z Sejmem i Konstytucją itd., więc jest różnica duża i zasadnicza. „Głos Prawdy" nie chce odróżnić pojęcia autorytetu moralnego od pojęcia dyktatury politycznej i stąd takie śmieszne lapsusy, jak twierdzenie, że socjaliści uznają dyktaturę Marxa (?!). Albo co powiedzieć na zarzut pod adresem Sejmu, że po wypadkach majowych nie rozwiązał się? Kto miał się rozwiązać, prawica i Piast, przeciwko którym zwrócony był zamach, czy też lewica, sprzyjająca lub współdziałająca w zamachu? Traktowanie Sejmu, jako jednostki o określonych cechach — jest jednym z najdziecinniejszych humbugów sanacyjnych.

A nam się zdaje, że obowiązkiem Piłsudskiego było rozwiązać Sejm, ale Piłsudski chciał „ulegalizować przewrót" przy pomocy Sejmu, a obecnie posiłkuje się nim, jako parawanem konstytucyjności Rządu. Jeżeli to nie są zapędy dyktatorskie — to widocznie „Głos Prawdy" i my różnych używamy języków.

Cała prasa, oczywiście, poświęca uwagi posiedzeniu poniedziałkowemu. **„Epoka"** przyznaje, że dekrety prasowe są złe, ale wywija się z niemiłej dla organu rządowego sytuacji w ten sposób, że atakuje... sejmy za to, że nie dały ludowi wolności prasy. Ale czy sejm nie spełnia swego zadania, gdy staje na straży tej wolności, gdy kontroluje działalność Rządu w tej dziedzinie?

„Kurjer Poranny" musi uznać pożyteczność akcji sejmowej w obronie prasy, zadając kłam swym własnym insynuacjom z przed paru dni. **„Kurjer Polski"** stwierdza, że Sejm sumiennie spełnił swą rolę organu kontrolującego władze wykonawcze.

Obok Sejmu zainteresowanie prasy pochłaniają sprawy genewskie. **„Kurjer Poranny"** wskazuje na ofensywę dyplomatyczną Stresemanna, wszczętą przez utrącenie wyboru Belgji do Rady Ligi, **„Kurjer Warszawski"** podkreśla negatywne zalety inicjatywy polskiej w Genewie, polegające na tem, że ujawniła się postawa mocarstw wobec zagadnienia pokoju i że — zdaniem pisma — przyszłość najbliższa należy do układów regjonalnych, które w sumie dadzą system bezpieczeństwa ogólnego. Jest to nadzieja dość zwodnicza: gdyby układy odrębne mogły doprowadzić do pokoju powszechnego, to Liga Narodów byłaby w gruncie rzeczy zbyteczna, jej znaczenie spadłoby do roli registratorki układów, a nie potrzeba przypominać, że Liga musi być czemś więcej.

„Kurjer Polski" i „Warszawianka" polemizują z p. Skrzyńskim, którego artykuł streściliśmy wczoraj na tem miejscu. Oba pisma w niezbyt uprzejmy sposób dopatrują się w krytyce p. Skrzyńskiego motywów osobistych, a niepowodzenie inicjatywy polskiej w Genewie kładą na karb błędów jego polityki. No, no... Nie mamy powodu bronić p. Skrzyńskiego, ale w imię bezstronności i sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że ktokolwiek byłby ministrem spr. zagr. w Polsce w okresie Locarna, robiłby to samo, co Skrzyński, tylko może trochę niezgrabniej.

B.

DOMY MIESZKALNE
NA ŻOLIBORZU

Obecnie wydział techniczny magistratu buduje na Żoliborzu dwa trzypiętrowe domy mieszkalne o małych mieszkaniach (dwu i trzyizbowych). Domy te oddane będą do użytku od 1 lipca roku przyszłego.

Program robót inwestycyjnych na rok 1928 — 29 przewiduje wzniesienie w sąsiedztwie tych domów dalszych analogicznych budowli. Ogółem stanie tam dziesięć domów.

Nie jest jeszcze ustalone, czy będą to domy do odstąpienia, czy też będą odnajmowane przez magistrat.

DO LUDNOŚCI STOLICY!

Daliśmy Wam w sezonie ubiegłym takie filmy, jak „BEN-HUR", „WIELKA PARADA"

DZIŚ dajemy epizod z wojny austryjacko-rosyjskiej „HOTEL IMPERIAL" z POLĄ NEGRI w roli głównej.

Biuro wynajmu „FANAMET" — Warszawa, Sienna 4. Wytw.: „PARAMOUNT".

TELEGRAMY

POJEDNAWCZA FORMUŁA

W SPRAWIE WNIOSKU BONCOUR'A O BEZPIECZEŃSTWIE

Genewa, 20.9. PAT. Hawas. Komitet redakcyjny, powołany do rozpatrzenia wniosku Paul-Boncoura w sprawie organizacji bezpieczeństwa, przyjął formułę pojednawczą, w której zasadnicze idee wnioskodawcy zostały uszanowane. Anglja, aczkolwiek trwa w odmowie przyjęcia nowych zobowiązań, związanych z gwarancją nowych granic, zgodziła się niemniej na to, aby państwa przyjęły wobec niektórych terytorjów i w określonych wypadkach, wzajemne, bliżej określone zobowiązania.

SPRAWA ROKOWAŃ ANGIELSKO-ROSYJSKICH NIEAKTUALNA

Moskwa, 20 września. (AW.). Poseł norweski w Moskwie odbył ostatnio dwugodzinną konferencję z komisarzem ludowym do spraw zagranicznych Cziczerinem. Konferencja dotyczyła możliwości wznowienia rokowań anglo-sowieckich o nawiązanie regularnych stosunków dyplomatycznych. Jednakże Cziczerin w zakończeniu rozmowy stwierdził, iż obecna sytuacja międzynarodowa tak dalece nie sprzyja nawiązaniu rokowań z Anglją, iż sprawa ta nie może być traktowana jako aktualna.

STANY ZJEDNOCZONE ODRZUCAJĄ PROPOZYCJĘ TRAKTATU HANDL. Z FRANCJĄ

Paryż, 20.9. (AW). Odpowiedź rządu amerykańskiego na propozycje francuskie co do zawarcia traktatu handlowego ma być wręczona jutro. Będzie ona odmowna. Natomiast rząd Stanów Zjednoczonych zaproponuje Francji podpisanie prowizorjum, któreby było oparte na klauzuli największego uprzywilejowania. O ile propozycja ta nie zostanie przyjęta przez Francję, wówczas, jak twierdzą, Stany Zjednoczone zagrożą represjami.

WZROST IMPERJALIZMU NIEMIEC

KRYTYCZNE GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ I ANGIELSKIEJ O MOWIE HINDENBURGA

Paryż, 20.9. AW. Mowa prezydenta Hindenburga, wygłoszona w Tannenbergu wywołała niezwykle ostre repliki prasy paryskiej. Dzienniki nazywają mowę Hindenburga prowokowaniem oraz pogłębianiem nienawiści narodów. „Matin" w artykule wstępnym twierdzi, że mowa ta jest inauguracją nowej kampanji dyplomatycznej Niemiec w kwestjach odpowiedzialności za wybuch wojny. Pismo podkreśla, iż podobne przemówienie wygłoszone zostało za wiedzą „pacyfistycznego" ministra spr. zagranicznych Rzeszy, Stresemanna.

Londyn, 20.9. AW. Prasa angielska z daleko idącym krytycyzmem omawia ostatnie przemówienie prezydenta Hindenburga w Tannenbergu. Prasa widzi w mowie wyraz imperjalistycznych nastrojów w Niemczech, które w najbliższym czasie poprowadzą kampanję o zwolnienie Niemiec z obowiązków, ciążących na nich z tytułu projektu Dawesa. Liberalna „Daily Chronicle" w wystąpieniu prezydenta Rzeszy widzi zapowiedź bardziej ostrych kroków rządu niemieckiego dla obalenia szeregu postanowień Traktatu Wersalskiego.

PODSEKRETARJAT STANU DLA SPRAW WSCHODNIO-PRUSKICH

Berlin, 20.9. PAT. Kanclerz Rzeszy Marx, bawiący z okazji poświęcenia pomnika pod Tannenbergiem w Prusach Wschodnich, wygłosił wczoraj w Królewcu wielkie przemówienie, w którem zapowiedział, że rząd Rzeszy przewiduje specjalne ulgi podatkowe i ułatwienia kredytowe dla Prus Wschodnich. W związku z tem powstać ma przy rządzie Rzeszy specjalny podsekretarjat stanu do spraw wschodnio-pruskich.

WALKA O PODWYŻKĘ PŁAC ROBOTNICZYCH W NIEMCZECH

Berlin, 20.9 (AW). W całych Niemczech podjęta została walka o podwyżki płac robotniczych. Obecnie wypowiedzieli umowę taryfową robotnicy i funkcjonarjusze przemysłu włókienniczego w Monachjum i okolicy. Również pracownicy konfekcyjni w Bawarji wystąpili z żądaniami podwyżki płac o 25%. Dotychczasowe rokowania w sprawie załagodzenia konfliktu pozostały bez skutku.

SPRAWA PODWYŻKI PŁAC URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM W NIEMCZECH

Berlin, 20.9. PAT. „Vorwärts" donosi, że sprawa podwyżek dla urzędników państwowych dotychczas nie została załatwiona ostatecznie, pomimo półoficjalnych zapewnień z kół rządowych, że podwyżki te zostały już zadecydowane. „Vorwärts" twierdzi, że gabinet oczekuje na powrót ministra Stresemanna, który oświadczył, iż pragnie w tej sprawie zająć stanowisko. Komisja budżetowa Reichstagu, która miała dzisiaj rozważać odpowiednie wnioski rządowe, odroczona została do czwartku.

NOWA AUSTRJACKA USTAWA KARNA

PROJEKT NIE PRZEWIDUJE KARY ŚMIERCI

Wiedeń, 20.9. AW. Projekt nowej austrjackiej ustawy karnej, nad którym dyskusja rozpoczyna się dziś w parlamencie, niemal całkowicie oparty jest o ustawodawstwo niemieckie. Poważną różnicą w ujęciu wymiary kary jest nieprzewidywanie przez projekt austrjacki kary śmierci oraz znacznie lżejszy wymiar kary za spędzanie płodu. W związku z zapowiedzianą na dziś ogólną dyskusją parlamentarną przybył do Wiednia niemiecki minister sprawiedliwości Hergt.

ZNOW NIEPOKOJE W NIKARAGUI

MASAKRA LIBERAŁÓW PRZEZ MARYNARZY ST. ZJEDN.

Managua, 20.9. PAT. W czasie wczorajszego starcia, jakie wynikło między oddziałem, złożonym z 20-tu strzelców marynarki amerykańskiej, wspieranych przez 25-ciu policjantów nikaraguańskich, i grupą, złożoną z około 100 liberałów, jeden strzelec marynarki amerykańskiej i jeden policjant nikaraguański zostali zabici i jeden strzelec amerykański ciężko ranny, po drugiej zaś stronie około 20-tu ludzi zostało zabitych, a około 50-ciu odniosło rany.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

FIRMA „JERZY SZWABE" W BIELSKU ŁAMIE USTAWY ROBOTNICZE, PRZY POMOCY INSPEKTORA PRACY

Odlewnia i fabryka maszyn „Jerzy Szwabe" w Bielsku przez przeciąg kilku miesięcy zatrudniała robotników w godzinach nadliczbowych, nawet w niedziele i święta.

Na skutek interwencji sekretarjatu okręgowego Związku Metalowców w Bielsku, sądziliśmy, że sprawa ta zostanie załatwiona przez inspekcję pracy, zgodnie z duchem ustawy i potrzebami czasu.

Pomyliliśmy się jednak bardzo.

Inspektor pracy, dr. Bartoniec, nietylko nie wziął pod uwagę, że w przedsiębiorstwie tem pracowało przed wojną i w czasie inflacji przeszło 500 robotników, obecnie zaś jest zatrudnionych zaledwie około 300, a mimo to pracuje się godziny nadliczbowe — ale w dodatku wziął się do fabrykowania opinji Związku, bowiem podstawionych mu usłużnie przez przedsiębiorcę dwóch robotników — uznał skwapliwie za mężów zaufania i udzielił zezwolenia na pracę w godzinach nadliczbowych.

Robotnicy tej fabryki są zrzeszeni w oddziale Związku R. P. Metalowego w Bielsku; w sprawie tak doniosłej winna była być zasięgnięta opinja Związku, a więc sekretarjatu okręgowego, a nie usłużnych figurantów firmy Szwabe...

I oto sytuacja tak się przedstawia:

Fabryka, mimo wyzyskania kwoty rocznej, najwyższej przewidzianej ustawowo godzin nadliczbowych bez zezwolenia Min. Pracy, a przy udziale (!) inspektora pracy uzyskała jeszcze, jako nagrodę za gwałcenie ustaw, możność dalszego żerowania na nędzy bezrobotnych!! Inspektor pracy, zamiast pociągnąć firmę do odpowiedzialności karnej, uczy ją nie dotrzymywać przepisów ustawowych. Nietylko, że nie wykonał swojego obowiązku i nie dopilnował wykonania ustawy, ale przyczynił się wydatnie do tego, aby winny mógł bezkarnie i nadal łamać przepisy ustawowe!

Zapytujemy tą drogą: czy Ministerjum Pracy cofnie udzielone firmie Jerzy Szwabe zezwolenie i czy pociągnie zarówno firmę, jak i inspektora pracy, zgodnie z art. 18 ust. z dn. 18 grudnia 1927 r. do odpowiedzialności.

Cieszyn

MARNOTRAWSTWO W PRZEMYŚLE ELEKTROTECHNICZNYM.

W fabryce silników elektrycznych, należącej do światowego koncernu „B. B. C." (Brown - Boweri) zatrudniającej przeszło 160 robotników (przedsiębiorstwo posiada też fabrykę w Żychlinie) dyr. Rusz, z powodu niechęci do rozmów z przedstawicielem Związku wywołał w dniu 12 września zawieszenie pracy.

Pan ten potrafił zmuszać robotników do pracy nadobowiązkowej przez szereg miesięcy, po kilka godzin dziennie, nie płacąc należnego wynagrodzenia. Gdy robotnicy wreszcie upomnieli się o wyrównanie zaległych wypłat, oraz innych świadczeń, przysługujących im na mocy obowiązującej umowy zbiorowej pan Rusz przez swoje zachowanie zmusił przeszło 150 robotników do porzucenia pracy.

Przemysł elektrotechniczny w Polsce jest uprzywilejowany; chroni się go wysokiemi cłami protekcyjnemi— ale wszystko to nie powinno upoważniać Rusza, jako kierownika tak cennej u nas placówki, do marnotrawstwa! Bezczynność 150 wysoce uzdolnionych pracowników z winy Rusza, dyskwalifikuje tego pana zupełnie.

Ceny na silniki elektryczne są i tak wygórowane. Po strajku, który spowoduje dziesiątki tysięcy złotych strat, nie staną się one tańsze. I gdzież tu rzekoma troska, tego nowoupieczonego rycerza kapitalistycznego, o taniość naszej wytwórczości? Czyż to prowokacyjne zachowanie się tego domorosłego kacyka śląskiego nie jest marnotrawstwem i podrażaniem wytwórczości polskiej? Rusz już na przykładzie spółki „ZEM.", której był współwłaścicielem, dowiódł, że umie bogacić się wszelkimi środkami i drogami!

Solidarne wystąpienie zorganizowanych robotników może służyć, jako przykład; tembardziej trzeba napiętnować dwóch łamistrajków: Antonika Jerzego — modelarza i Kajla Tomasza — nawijacza. Dwóch brygadzistów uważa też za swój obowiązek wysługiwać się wyzyskiwaczom przez łamanie jedności w walce.

Uważamy też za konieczne podzielić się z zarządem zakładu wiadomością o tem, iż brygadzista Kajzer - Jubka został za warcholstwo i kradzież wydalony z zakładu w Trzyńcu, na Śląsku, pod czeskim zaborem.

Robotnicy! omijajcie tę jaskinię wyzysku.

Żyrardów

ZAPOWIEDŹ POWIĘKSZENIA PERSONELU W ZAKŁADACH ŻYRARDOWSKICH.

W początkach października około 400 robotników ma być przyjętych do zakładów żyrardowskich.

Wilno

SAMOBÓJSTWO FABRYKANTA.

W mieszkaniu jednego z przemysłowców wileńskich, właściciela fabryki rękawiczek Dawida Stora, odbywały się huczne zaręczyny syna fabrykanta. Dawid Stor brał żywy udział w uroczystości, nie zdradzając nawet najmniejszego zdenerwowania. Kiedy jednak goście opuścili mieszkanie, udał się do jednego z dalszych pokojów i tam powiesił się. Co było przyczyną rozpaczliwego kroku, dotąd niewiadomo.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
TEL. 229-70
WARECKA 9
ZAOPATRZONA ZOSTAŁA
NA SEZON SZKOLNY
W WIELKI WYBÓR
PODRĘCZNIKÓW

WARSZAWA ROBOTNICZA

ROBOTNICY SZEWCCY W WARSZAWIE W WALCE O LEPSZE WARUNKI PRACY

Zarząd Główny Związku Skórzanego wzywa wszystkich robotników skórzanych do poparcia strajkujących

Robotnicy szewccy w Warszawie (hurtowo-szpilkowi, I kategorja luksusowych i II kategorja) przystąpili do akcji cennikowej, żądając od firm podwyżki płac, oraz przystosowania się do obowiązujących ustaw socjalnych, t. j. do ubezpieczenia w Kasie Chorych, 8-godz. dzień pracy i t. d.

Płace robotników skórzanych do tej chwili są bardzo niskie, pracodawcy jednak odmawiają podpisania słusznych żądań robotników.

Wobec tego wybuchł strajk, który już trwa 8 dni.

Pracodawcy pragną widocznie, drogą wygładzania robotników, zmusić ich do harowania za głodowe płace, robotnicy jednak są zdecydowani wytrwać w walce i nie pozwolą jej złamać.

Wczoraj odbyła się wspólna konferencja Zarządu Głównego z Komitetem strajkowym.

Zarząd Główny postanowił wezwać wszystkich robotników skórzanych w Polsce do poparcia strajkujących.

Ponieważ przedsiębiorcy wywożą robotę na prowincję, Zarząd Główny wzywa wszystkie Oddziały robotników skórzanych, by tej roboty nie wykonywali. Zarząd Główny jest gotów, o ile pracodawcy w dniach najbliższych nie zgodzą się na żądania robotników, strajk zaostrzyć i rozszerzyć na pokrewne zawody przemysłu skórzanego.

BACZNOŚĆ ZARZĄDY ODDZIAŁÓW ZW. SKÓRZANEGO W WARSZAWIE.

W czwartek dn. 22 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Zarządu Głównego, Graniczna 17, konferencja Zarządów wszystkich 3-ch Oddziałów w Warszawie.

Na porządku dziennym sprawa strajku robotników szewckich w Warszawie.

Zarząd Główny
Centr. Związku Skórzanego.

STRAJK W BANKU DYSKONTOWYM

Wczoraj w Banku Dyskontowym w Warszawie i w oddziałach we Lwowie, Drohobyczu i Łodzi wybuchł strajk pracowników. W Warszawie strajkuje 180 pracowników i tyleż w oddziałach, czyli do strajku przystąpili wszyscy pracownicy Banku Dyskontowego.

Pracownicy domagają się 40 proc. podwyżki, która to podwyżka została już przyznana przez wszystkie poważniejsze banki, m. in. Bank Handlowy w Warszawie: dodatku matrymonjalnego, w wysokości 60 zł. dla bezdzietnych i 100 zł. dla obarczonych rodziną, wreszcie przyspieszenia wypłaty t. zw. dodatku odzieżowego, bowiem, na skutek niskich pensji, pracownicy nie byli w stanie poczynić niezbędnych zakupów.

W centrali najniższe płace pracowników wynoszą 230 zł., średnie nie przekraczają 400 zł., jedynie 4 osoby, nie licząc prokurentów, którzy są na specjalnych warunkach, pobierają ponad 500 zł. Jeszcze niższe płace są w Łodzi, gdzie zaczynają się od 125 zł.; we Lwowie od 215 zł. Personel jest przeciążony pracą. Pomimo, iż roboty banku wzrosły o 100 proc. personel zwiększony został zaledwie o 10 proc. Pracownicy zatrudnieni są przeszło 10 g., bardzo często dyrekcja zmusza ich do pracy wieczorowej, która trwa od godz. 8 do godz. 10, a nieraz i 12 w nocy.

Strajk wywołany został w znacznym stopniu brutalnym i nietaktownym postępowaniem dyrekcji w stosunku do pracowników, w szczególności zaś postępowaniem dyr. Halperina.

Na czele Rady Zarządzającej Banku stoi Adam Tarnowski.

PODWYŻKA PŁAC W ZAJEZDNI SAMOCHODOWEJ.

W zajezdni samochodowej Wydziału Zaopatrywania zostały ostatnio podniesione płace przeciętnie o 12 proc. dla wszystkich kategorji pracowników zajezdni t. zw. szoferów, sił fachowych i sił pomocniczych.

ZJAZD Z. Z. K. I OTWARCIE DOMU KOLEJARZY W WARSZAWIE.

Dnia 25 b. m., o godz. 11 rano, odbędzie się w Warszawie **uroczyste otwarcie nowowybudowanego Domu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej** (ZZK). Dom ten, który stanął przy ul. Czerwonego Krzyża nr. 20, został wzniesiony **dzięki kilkuletniej ofiarności kilkudziesięciu tysięcy członków Związku.** Tu teraz ogniskować się będzie organizacyjne i kulturalne życie kolejarzy, zrzeszonych w Z. Z. K.

W dniach 26 do 29 b. m. odbędą się również w Warszawie obrady **VII Walnego Zjazdu delegatów kół ZZK.**

Program obrad obejmuje: 26 b. m. otwarcie zjazdu i wybór komisyj; dn. 27 b. m.: sprawozdanie komisji mandatowej, sprawozdanie Zarządu głównego i Głównej komisji rewizyjnej oraz dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu głównego; dn. 28 b. m.: zmiana statutu (sprawozdanie komisji statutowej), sprawozdanie komisji postulatowej i świadczeń związkowych, oraz przyjęcie ich wniosków; dn. 29 b. m.: wybór Zarządu głównego i Głównej komisji rewizyjnej, oraz zamknięcie zjazdu.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Środa dnia 21 b. m.

Dzielnica „Jerozolima" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Wola-Czyste. O g. 6 (Wolska 44) posiedzenie Komitetu.

Ochota. O g. 6 (Grójecka 59) posiedzenie Komitetu Dzielnicowego, a o g. 7 w. ogólne zebranie członków.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Organizacja PPS. O g. 7 w lokalu przy Al. Jerozolimskiej 6 ogólne zebranie.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 7 wieczorem wygłosi odczyt tow. Szpotański na temat „P. P. S. w Samorządzie".

W czwartek dnia 22 września 1927 r.

N.-Bródno o godz. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków.

Tramwajowa Organizacja P. P. S. o godz. 7 w lokalu W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, zebranie komitetu.

P. P. S. W SAMORZĄDZIE MIEJSKIM.

W środę o g. 7 punktualnie na Dzielnicy Wolskiej (Wolska 44) tow. Szpotański wygłosi odczyt p. t. „P. P. S. w samorządzie miejskim".

3 MIESIĄCE WIĘZIENIA

ZA BESTJALSKIE ZAMORDOWANIE CZŁOWIEKA

Jak donosi **„Hasło Łódzkie"** z dn. 17 b. m. przed kilku dniami w wydziale karnym Okręgowego sądu w Łodzi odbyła się niezwykle sensacyjna rozprawa.

Początek jej sięga dalekich czasów, gdyż jeszcze r. 1920, a terenem, na którym spełniono ohydną zbrodnię były okolice Białogródka, wieś Kłębowce, dzisiaj znajdująca się już na terytorjum Rosji sowieckiej.

Oskarżonym był 37-letni Oskar Wanke, b. wachmistrz 2 p. ułanów, osk. z art. 470, cz. II k. k.

Przebieg wypadków był następujący:

W styczniu 1920 r. we wsi Kłębówce stacjonowały 2 tabory 2 p. ułanów pod dowództwem wachmistrza Wankego. W tymże czasie w okolicy Białogródka grasowała szajka bandytów pod wodzą Mosiejczuka. Teroryzowana przez bandytów wieś zwróciła się do Wankego z prośbą o pomoc w walce z bandytami. Wanke przystał chętnie. Przy pomocy żołnierzy zatrzymano Wosbronnego i Chorążuka, którzy rzekomo byli w posiadaniu tajemnicy, gdzie się ukrył herszt bandy. Zatrzymanych sprowadzono do chaty, w której znajdował się wachmistrz Wanke w towarzystwie Matarka i Pietrzykowskiego, żołnierzy 2 pułku.

Gdy Wosbronny odpowiedział, iż nie wie, gdzie się herszt bandy znajduje, Wanke uderzył go pięścią trzykrotnie w twarz.

Przyszła kolej na badanie Chorążuka. Ponieważ dawał on odpowiedzi przeczące. Wanke uderzył go tak silnie karabinem w piersi, iż ten padł, zalewając się krwią. Wanke leżącego bił karabinem po plecach i bokach, wołając: „przyznaj się"! Gdy bijąc, połamał karabin, chwycił drugi karabin, który również na plecach nieszczęsnej ofiary zdruzgotał. Zmęczony rozkazał żołnierzom bić nieprzytomnego Chorążuka szablami. Nieludzkie katowanie nieszczęśliwego trwało 2 godziny. Chorążuk nie odzyskawszy przytomności zmarł na miejscu.

Jak wykazała sekcja, śmierć nastąpiła wskutek zdruzgotania klatki piersiowej, połamania wszystkich żeber, potłuczenia czaszki i wylewu krwi.

Dn. 16 lutego 1920 r. wdrożono przeciwko Wankemu dochodzenie, które prowadził Sąd Polowy XIII D. Jednakże Sąd polowy sprawę tę przekazał urzędowi prokuratorskiemu w Łodzi, gdzie Wanke po zdemobilizowaniu stale zamieszkiwał.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Czyn swój motywował zdenerwowaniem i ciężkiemi warunkami walki z bolszewikami. Wszyscy świadkowie potwierdzili okoliczności, wymienione w akcie oskarżenia.

Sąd w osobach przewodniczącego sędziego Ilinicza, i sędziów Wileckiego i Olbromskiego skazał **Wankego zaledwie na 6 m. więzienia, zmniejszając karę, wskutek amnestji na 3 m. Przytem wykonanie kary zawieszono na przeciąg lat 5-ciu.**

I. K.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem rano było pochmurno, temperatura od 7° do 8°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15.9°, najniższa 7.6 C.

Prawdpodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Dość chłodno, potem lekkie ocieplenie. Dość silne, nad morzem porywiste wiatry zachodnie.

Plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się jutro o godz. 19-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Rejestracja ur. w r. 1909. Jutro, w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu przy ul Daniłowiczowskiej, wejście II, w godz. od 9 do 15 wszyscy zainteresowani, zamieszkali w obrębie V komisarjatu, nazwiska których rozpoczynają się od A do K.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach bezrobotnych! Komitet Pomocy Dzieciom zwraca się do ludzi dobrej woli, by przyszli z pomocą biednym dzieciom. Pomocy tej udzielić można, dając codzień u siebie w domu obiad dziecku, które zbadane pod względem zdrowia i stwierdzone wywiadem, przyśle Komitet we wskazanej godzinie do domu ofiarodawcy. Kto nie może udzielać obiadu, może przyczynić się do wyzdrowienia chorego dziecka, wpłacając 15 zł. miesięcznie na paczki żywnościowe o zawartości ściśle przez lekarzy określonej. Odzież wszelka ogromnie pożądana, bowiem cały szereg dzieci zdrowych leży w łóżkach, nie mając w czem chodzić po izbie.

Zgłoszenia przyjmuje codzień, z wyjątkiem sobót i niedziel, od 12 do 3 pp., Jasna nr. 11, Polski Komitet Pomocy Dzieciom, tel. 323-62, pokój nr. 16.

Emigracja do Francji. Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości osób, zamierzających emigrować do Francji na podstawie jednostkowych wezwań do pracy, że w celu uzyskania wizy należy przedstawić we właściwym konsulacie francuskim, prócz wezwania do pracy, należycie zaświadczone przez władze we Francji świadectwo lekarskie, stwierdzające, że ubiegający się o wizę odbył ochronne szczepienie ospy oraz, że stan jego zdrowia czyni go zdolnym do pracy, której się podjął. Świadectwa takie wydawane są za opłatą 5 zł. przez lekarzy, akredytowanych przez konsulat francuski.

Dzienne i wieczorowe kursy kroju i szycia. Zarząd Towarzystwa Ochrony Kobiet podaje do wiadomości, że przyjmuje już zapisy na dzienne i wieczorowe kursy kroju i szycia w różnych dzielnicach miasta. Informacje ul. Czackiego 10, m. 10 od godz. 10 do 2-ej.

Odczyt. Dziś dr. Regina Fleszarowa wygłosi w sali Tow. Krajoznawczego odczyt p. t. „Wrażenia z wycieczki na Polesiu".

Z sądów.

10 MIESIĘCY TWIERDZY.

W sądzie okręgowym warszawskim rozpatrywano wczoraj sprawę Konstantego Ballina, brata posła na Sejm, z zawodu aktora, będącego redaktorem odpowiedzialnym organu Niezależnej Partji Chłopskiej „Niezależnego Oracza". Ballin pociągnięty został do odpowiedzialności za szereg artykułów, szerzących nienawiść klasową.

Osk. tłomaczył się, iż faktycznej styczności z pismem nie miał, a redaktorem właściwym był poseł Wojewódzki. Poseł Wojewódzki powołany na świadka w tej sprawie na rozprawę się nie stawił, za co został ukarany na 50 zł. grzywny.

Sąd skazał red. Ballina na 10 mies. twierdzy.

I. K.

3 MIESIĄCE TWIERDZY.

Stanisław Gałązka, red. odpowiedz. „Orki" organu N. P. Ch. młodzieży, student Wyższej Szkoły Handlowej skazany został przez sąd okręgowy za artykuły, szerzące nienawiść klasową na 3 mies. twierdzy.

I. K.

„DYNASY" PRZED SĄDEM.

Decyzja w sprawie przeciwko T-wu Dynasów, ogłoszona zostanie za kilka dni.

I. K.

KINOTEATR „CASINO"

„KSIĄŻĘ ORŁOW".

Pierwsza inauguracyjna premjera w Casino wypadła nieco banalnie. Właściwie śmiało można stwierdzić, iż nadprogram jest lepszy od programu. Nadprogram bowiem, wesoła farsa z duchami i niepospolitemi nadzwyczajnościami, a w programie miłość i miłostki donżuana we fraku — księcia Orłowa.

Prócz kilku dobrych momentów, jak wyścig, katastrofa samochodowa, wędrówka tancerki przez okno — całość jest banalnie sentymentalna. On—książę hulaka, ona—biedna, lecz cnotliwa. Z tej recepty mieliśmy „przyrządzonych" dobre kilkanaście tuzinów sztuk. Ten ostatni zabarwiono na modny obecnie koloryt „rosyjski" — tym razem przedstawiając życie emigrantów w Paryżu.

Właściwie najlepszym atutem obrazu jest uroda bardzo uroczego i bardzo zgrabnego Lowella Shermana.

Ika.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ŻYWY TRUP.

Tajemniczy nieszczęśnik, czy obłąkaniec, w grobowcu przy ul. Grzybowskiej.

Mieszkańcy ul. Grzybowskiej i Granicznej byli od dłuższego czasu wstrząśnięci uporczywemi pogłoskami o tajemniczym grobie, mieszczącym się w jednym z domów przy ul. Grzybowskiej, gdzie w zamkniętej komórce z oknem bez szyb miał przebywać od 7 lat jakiś osobnik.

Po dłuższych dociekaniach, udało się wreszcie dotrzeć do źródła owej tragicznej zagadki.

W domu nr. 10 przy ul. Grzybowskiej, w mieszkaniu nr. 3 na I piętrze od frontu, mieszka rodzina Hasfeldów. Tam to „pod opieką" ojca Szymona i brata rówieśnika przebywa — bo niepodobna powiedzieć, że żyje — 30-letni Szol Hasfeld. Siedzibą jego, lub raczej legowiskiem, jest alkowa, w której okno od siedmiu lat zabito deskami. Do wnętrza alkowy trudno się dostać, bo przez zastawione drzwi broni tam dostępu straszliwa morowa atmosfera, w której bez omdlenia lub bez maski nie podobna pozostawać dłużej. Gdy oczy ludzkie przywykną do mroku, można na środku alkowy dostrzedz rodzaj koryta - trumienki, mieszczącej jakiś skulony szkielet ludzki, zupełnie nagi. To Szol Hasfeld! Jego kształty nie mają już w sobie nic ludzkiego. Długa broda pokrywa żebra nieopisanej chudości. Ręce i nogi grubości świecy i pomarszczona skóra składają się na całość, mrożącą krew w żyłach. Na podłodze i w korycie leży kilka wyschłych skórek od chleba. Wody brak! Tak to ten 30-letni człowiek żyje od lat siedmiu.

Według informacji, udzielonych przez domowników, oraz przez sąsiadów, Szol podobno dostał melancholji w r. 1919, kiedy go brano do wojska. Wówczas to rodzina zamknęła go w komórce. Biedny męczennik początko milczał, potem szalał; jego rozpaczliwe krzyki przez parę lat niepokoiły sąsiadów. Kilka tygodni temu umarła jego matka, jedyna osoba, jaka jeszcze nieco o niego dbała i doglądała go czasami. Od tego czasu zaczął się nowy okres dla Szola — okres głodu. Nie dawano mu nawet wody, aż niemoc i zupełne osłabienie pozbawiło go reszty sił. Obecnie dogorywa.

W jakim celu Szol był tak długo trzymany w zamknięciu i w takich strasznych warunkach — wyjaśni śledztwo policyjne.

PRZY PRACY.

Przy ul. Dolnej 25, w mieszkaniu ojca swego, Jan Walniewicz, szewc, podczas krajania skóry zranił się nożem w prawe udo. Rannego, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

OKRADZENIE ADWOKATA.

Do mieszkania adwokata Oppenhajma przy ul. Czackiego 12, za pomocą podrobionych kluczy, przez wejście kuchenne dostali się złodzieje, gdzie, po otworzeniu zamków przy kredensie, biurku, komodzie, skradli niemal wszystkie rzeczy. Wartość skradzionych przedmiotów narazie nieustalona, ponieważ adwokat Oppenhajm jest zagranicą.

OKRADZENIE SKLEPU TYTUNIOWEGO.

Ze sklepu tabacznego Marji Masłowskiej przy ul. Krak. Przedm. 35 niewykryci sprawcy skradli znaczki stemplowe oraz tytuń, ogólnej wartości 700 zł.

DEFRAUDACJA URZĘDNIKA POCZTOWEGO.

W urzędzie pocztowo - telegraficznym we Włocławku miejscowy urzędnik Kazimierz Kościelewski dopuścił się defraudacji, przywłaszczając sobie list wartościowy na sumę 1.400 zł. oraz dwa listy na sumę 4.500 franków francuskich, poczem zbiegł. Defraudanta złapano po paru dniach. Złapany odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE.

Przy ul. Stawki 26 małżonkowie Kaczyńscy, przed ułożeniem się do snu, zasunęli szyber. Gdy dnia następnego do godziny 2 po południu nikt z mieszkania Kaczyńskich nie wychodził, zaniepokojeni sąsiedzi poczęli się dobijać do drzwi. Gdy i wówczas nikt nie odpowiadał, wyważono drzwi i w mieszkaniu zastano na łóżkach leżących nieprzytomnych małżonków Kaczyńskich. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Kaczyńskiego, zaś żonę jego nieprzytomną, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego na Czystem.

W TRYBACH SIECZKARNI.

We wsi Zambrzykowie robotnik Józef Fic, wskutek nieostrożności, dostał się w tryby sieczkarni. Nieszczęśliwego przywieziono parostatkiem na przystań do Warszawy, skąd po opatrunku przez lekarza Pogotowia przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Faust"

Narodowy
o 8-ej „Niewierna"

Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Wielki. Dziś „Faust" z „Nocą Walpurgji". Jutro „Hrabina".

Narodowy. Codziennie „Niewierna".

Teatr Letni. „Dom warjatów".

Polski. Dziś po raz ostatni „Mandaryn Wu", jutro premjera „Fedory".

Mały. Codziennie „Fura słomy".

Operetka w Teatrze Nowości. Codziennie „Baron cygański".

Operetka Kameralna w Teatrze Nietoperz. Dziś „Nitouche".

Rewja w teatrze Nowości. Codziennie „Hallo Nowości".

Teatr Odrodzony na Pradze. W próbach „Lilla Weneda".

Qui Pro Quo. Dziś na inaugurację 9-go sezonu teatr „Qui Pro Quo" wystawia wielką pełną aktualności, humoru i satyry premjerę p. t. „Moryc" z udziałem Elny Gisted, Hanki Ordonówny, Wery Petrakiewicz, F. Jarossy'ego, A. Dymszy, K. Krukowskiego, L. Lawińskiego, E. Minowicza i in.

Teatr „Karuzela" (Nowy Świat 63). Otwarcie teatru „Karuzela" nastąpi w nadchodzącą sobotę dn. 24. Codziennie odbywać się będą dwa przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.

Teatr Eldorado. Codziennie „Złota podwiązka".

Teatr Olimpja. Codziennie „W damskiej bieliźnie".

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans" z udziałem Bagatela girls.

PRZED ROZPOCZĘCIEM

NOWEGO SEZONU KONCERTOWEGO

Z powodzi projektów i przygotowań, związanych z rozpoczęciem sezonu koncertowego, jeden tylko fakt zdaje się nie ulegać wątpliwości, mianowicie, że sezon nowy, w porównaniu z ubiegłym, nie zapowiada, narazie, zmian większych.

Filharmonja otwiera swoje podwoje pod koniec b. m. i, prócz wielu występów gościnnych, przeważnie zagranicznych, nie posiada, niestety, żadnych nowych projektów, któreby zmierzały ku energicznemu i troskliwemu rozbudowaniu muzyki symfonicznej polskiej.

Wydział Oświaty i Kultury będzie, jak dawniej, stał na straży krzewienia sztuki muzycznej w stolicy. Jego „tanie koncerty symfoniczne" i pozatem niedzielne dzielnicowe audycje nie przestaną oddawać usług nieocenionych w akcji udostępniania muzyki jaknajszerszemu ogółowi.

Już w pierwszej połowie października zamierza też rozpocząć sezon pracowita dyrekcja p. Markiewicza. Podobno kwartet drezdeński ma uświetnić wieczór inauguracyjny.

D.

Niech wasze dzieci noszą **„BERSONA"** obcasy,
A będą żwawe i zdrowe po wsze czasy:
Bo **„BERSON"** po trzykroć mocniejszy od skóry,
Przez co w nim trudniej wydziera się dziury.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 20 września

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgja 124.58 Holandja 358.52. Londyn 43,52½. Paryż 35,09 Praga 26,51. Szwajcarja 172.50. Włochy 48.78. Wiedeń 126.10. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62.00 4% L. Z. Warszawy 56.00—74.45 74.00 5% P.L.Z. Warszawy 5980 — 60.00 — 59,00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65,00 6% Poż. dol 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56,00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 59.00—59.00.

Akcje.

Bank Polski 136,25—136,75. — Bank Dyskontowy 133,50. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 21,50. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 84.50. Kijewsk 2.65. Siła 108.50 Chodorów 116,00 Czersk 1,03 Gosławice 72.00 Cukier 4.80—5.00 Łazy 0,37. Wysoka 128,00. Nobel 47,00. Węgiel 94,50—93,50. Firlej 52,00 Cegielski 38,25 ——,— Lilpop 29,50—29.25 Modrzejów 8.80. Norblin 195.00. Ostrowiec 91,00 90.00. Rudzki 58.00 55 50 Starachowice 64,50— 63,00— Zieleniewski 20.00. Zawiercie 34,25 Żyrardów 17,25 17,60—17.50 Borkowski 3,30—3.35. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 73.00 Częstocice 3.00—3,35. Parowóz 55,00 — 54.00. Puls 9.25 —9 .50. Spiess 100.00 100.00. Michałów 1.04 Ortwein 13,00. Spirytus 3.00—3.25. Haberbusch 155,00 Żegluga 0,50—0.50

Notowania pozagiełdowe
z dnia 20 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja słabsza. Dolar ameryk. 8.91¾. Bank Polski 136.25. Cukier 4.75. Węgiel 93.50. Modrzejów 8.70. Lilpop 29.00. Ostrowiec 90.00. Starachowice 63.00 w żądaniu. Żyrardów 17.28. Rubli 100 złotem 472.00.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Strzeżcie się nieudolnych naśladownictw imitujących nasze wyroby nazwą etykietą i opakowaniem.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

Nagrodzone: „Grand Prix" w Paryżu i złotym Medalem dn. 23/8 1927 r.

„DWUWATKI"

Dyplomem uznania w Białymstoku 1927 r.

ŻĄDAJCIE **TYLKO**

oryginalne patentowane gilzy fabryki „S o k ó ł"
W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk.
Warszawa, LESZNO 108, tel. 266-42.

CHODAKOL
radykalnie usuwa odciski wraz z korzeniami. Laboratorjum **„Pollabor"** Sp. z o. o. Warszawa.

KURSY KALKULACJI ROBÓT DRUKARSKICH
ZA POMOCĄ KORESPONDENCJI

Kurs rozpocznie się z dn. 1 października b. r. i rozłożony jest na 52 lekcje tygodniowe. Opłata roczna wynosi zł. 65. Należność przesyłać należy przekazem pocztowym pod adresem: Roman Mathia, redaktor „Grafiki Polskiej", Warszawa, ul. Bednarska N-r 9 m. 11, lub wpłacać do P. K. O. na konto N-r 10-639.

Nowa Lecznica
Specjalna przychodnia **Senatorska 10, tel. 110-18.** Lekarzy specj. wyłącznie dla Chorób skórnych wenerycznych i niemocy płc. Roentgen. Lampa kwarc., analizy lek. (krew na syf.) — **od 9 r. do 8 w.** bez przerwy. Wizyta 3 zł. W niedzielę i święta 10—2

Ogłoszenia drobne

FACH W RĘKU — to powodzenie zapewnione! Zapisz się na Kursy Samochodowe **PRYLIŃSKIEGO,** Jerozolimska 27.

Do paznokci najlepszy lakier prof. Michel'a z kotkiem. Żądać wszędzie.

50% wszystkich szoferów ukończyło Szkołę Samochodową Inżyniera Froma, Żórawia 40.

MEBLE, otomany, raty długoterminowe, zaliczki małe. Złota 25, podwórze.

Poszukiwani: 2 monterzy, do kanalizacji, 2 szlifierze na kamień, 2 ślusarze na sznyty i żomki, 20 malarzy pokojowych oraz na wyjazd ogrodnik żonaty. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa Pracy — Leszno 140.

ZAPISY na Kursy handlowe roczne Sekułowicza Żórawia 42, przyjmuje sekretarjat cały dzień. Wykładają profesorowie specjaliści: buchalterję, arytmetykę handlową, korespondencję, języki obce, stenografję, daktylografję. Zamiejscowi listownie.

Zegary ścienne, zegarki. Pierścionki. Kolczyki. Obrączki na raty bez zaliczki. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej.

„PRESSA"—MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRASOWA W KOLONJI

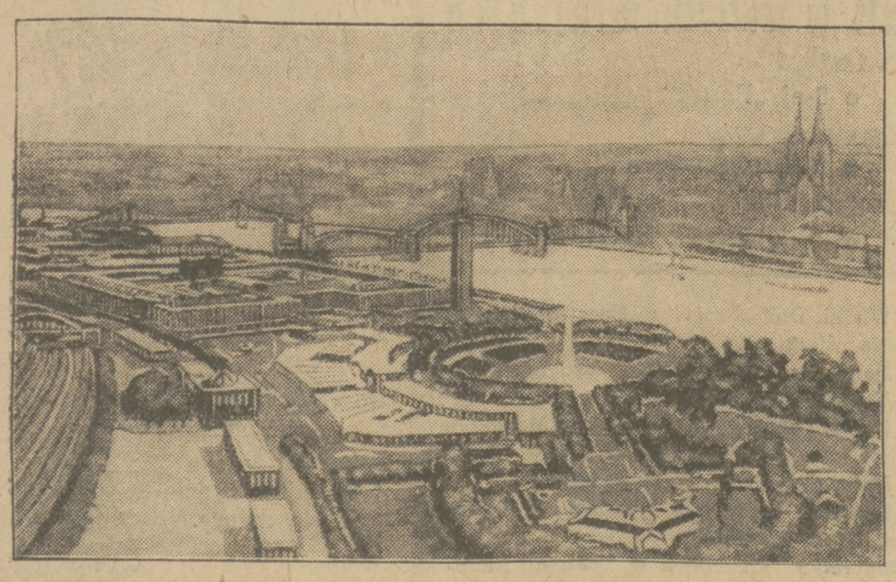

Oto drugie z kolei zdjęcie z międzynarodowej wystawy prasowej, która na przyszły rok odbędzie się w Kolonji. Na zdjęciu naszem widzimy piękną okolicę, w której odbędzie się wystawa na przestrzeni, obejmującej 500.000 metrów kwadratowych.

25-CIO LECIE ŚMIERCI ZOLI

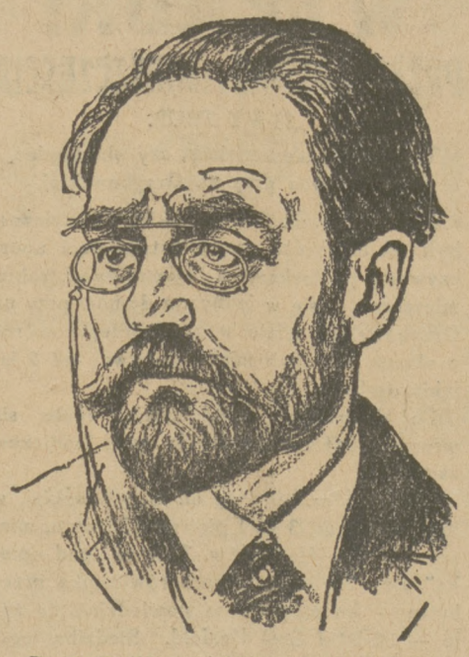

Emil Zola, wybitny francuski powieściopisarz realistyczny, zmarł 28 września 1902 r. z powodu otrucia się gazem. Zasłynął nietylko jako literat, ale również jako polityk i nieustraszony bojownik w obronie niewinnego Dreyfusa, oskarżonego o zdradę stanu. Z powieści jego wyróżniają się „Germinal" (Węglarze), „Doktór Pascal", „Podbój Flassens" i in.

LEGJONIŚCI AMERYKAŃSCY WE FRANCJI

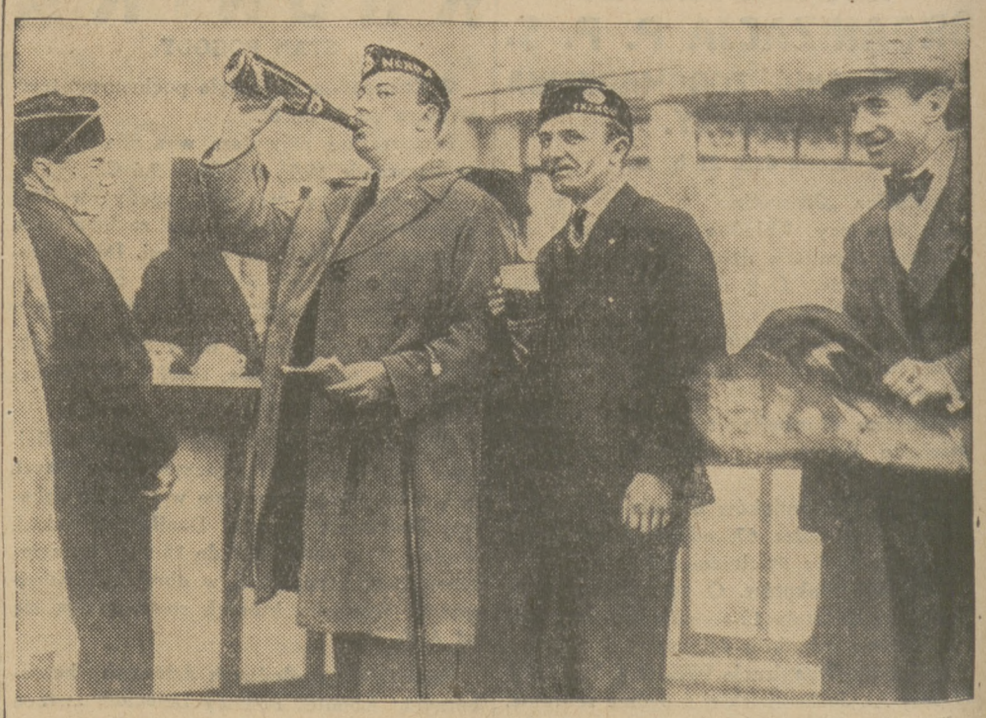

Podczas ostatniej wizyty delegaci amerykańskich pułków, walczących we Francji, byli entuzjastycznie przyjmowani przez swych kolegów francuskich. Wtajemniczeni twierdzą, że źródłem zachwytu Amerykan były świetne... napoje alkoholowe, do których stęsknili się w „suchej" i purytańskiej swej ojczyźnie.

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA POLSKI DLA LIG OKRĘGOWYCH.

Polska Liga Piłki Nożnej rozpoczyna w dn. 25 b. m. rozgrywki międzyokręgowe dla mistrzów lig okręgowych. Dotychczas wiadome są wyniki z trzech okręgów, mianowicie mistrzem okręgu łódzkiego został ŁTSG, mistrzem okręgu krakowskiego — Podgórze, zaś mistrzem okr. górnośląskiego — Śląsk. Rozgrywki o mistrzostwo warszawskiej ligi okręgowej zostały już w poszczególnych grupach doprowadzone do końca. Do finałowych rozgrywek o mistrzostwo rezerw wchodzą: Warszawianka II, Legja II i Polonja II, zaś do finałowych rozgrywek o mistrzostwo klubów: 22 p.p. (Siedlce), WKS, Świt oraz zwycięzca puhara — 9 p. a. o. (Siedlce).

REPREZENTACJA WARSZAWSKIEJ KL. B. — HURAGAN 2:3 (0:2).

Zawody na rzecz WOZPN w Wołominie pomiędzy miejscowym Huraganem a reprezentacją warszawskiej kl. B zakończyły się niespodziewanem i niezasłużonem zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:2 (2:0). Przez cały czas zawodów zaznaczyła się przewaga drużyny warszawskiej, ale wszystkie akcje jej napadu są pewnie likwidowane przez świetnego bramkarza Huraganu, podczas gdy dysponowany strzałowo atak gospodarzy, mając pewną obronę, uzyskuje cztery bramki przez Burakowskiego (2) i Turynia (2). Goście rewanżują się zaledwie 2-a bramkami przez Glikmana i Lernera II, ustanawiając ostateczny rezultat 4:2 dla miejscowych.

ORKAN — ASCOLA 10:1 (5:0).

Zawody towarzyskie na boisku Skry. Obie drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach. Zawody od początku do końca stały pod znakiem przewagi Orkanu, dla którego bramki padły ze strzałów Niecia (5), Jarzyny (2), Kempy (2), Sławińskiego (1). Honorową bramkę dla Ascoli zdobył Tenenbaum.

Przedmecz Orkan II—Ascola II zakończył się wynikiem 1:0 (1:0).

ZIELONI (Zielonka) — SIŁA (Wołomin) 7:1 (3:1).

Zawody towarzyskie rozegrane na boisku „Siły" w Wołominie zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem Zielonych w stosunku 7:1 (3:1). Zawody stały przez cały czas pod znakiem silnej przewagi Zielonych, dla których bramki padły ze strzałów Żydoka (3), Kolmana (2), Zarzyckiego i jedna samobójcza. Honorową bramkę dla miejscowych zdobywa Madera w pierwszej połowie, po przerwie zaś Siła nie dochodzi zupełnie do głosu, a sporadyczne jej wypady likwiduje pewnie obrona gości.

REPREZENTACJA KL. C — ŻYRARDOWIANKA (Żyrardów) 2:2.

Zawody na rzecz WOZPN pomiędzy miejscową Żyrardowianką a reprezentacją warszawskiej kl. C, zakończyły się zasłużenie wynikiem nierozstrzygniętym, przyczem najlepszym na boisku był bramkarz stołecznej drużyny (gracz Samsonu), który obronił nawet dwa rzuty karne, podyktowane przez sędziego na korzyść Żyrardowianki.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ZA PROWADZENIEM MOTORÓW NA DYNASACH

Jutro o godz. 8 wiecz. odbędą się na Dynasach międzynarodowe zawody za prowadzeniem motorów, z udziałem mistrzów: Erxlebena — prowadzi Hartwig. Bordoniego (Włochy) — prowadzi Wittig, Burno — prowadzi Hoffman. Z naszych zawodników startują: J. Lange za Jankowskim, Gędziorowski za W. Turowskim i Oksiutycz za Kornatowskim. Oprócz tego w biegach sprinterowskich startować będą nasi najlepsi zawodnicy z Szymczykiem, Podgórskim, Janocińskim, Majewskim i L. Turowskim na czele. Szczegóły w programach.

BIEG MARATOŃSKI O MISTRZOSTWO POLSKI.

W nadchodzącą niedzielę 25 b. m., w godzinach rannych, rozegrany zostanie bieg maratoński o mistrzostwo Polski na dystansie klasycznym 42.194 klm. Ogólnym faworytem jest zeszłoroczny zwycięzca Freyer (Polonja).

Z teatrów świetlnych

Palace. „Uśmiech losu".
Pan: „Droga zapomnienia".
Splendid. „Taki jest Paryż".
Światowid. „Car Iwan Groźny".
Wodewil. „Car Iwan Groźny".
Stylowy. „12 djamentów".
Apollo. „Pat i Patachon, jako „podpory tronu".
Colosseum. „Na wyspie korsarzy".
Corso: „Czarna Natasza".
Casino. „Książe Orłow".
Filharmonja. „Taki jest Paryż".
Kino miejskie. „Matka".

25-letni PROF. UNIWERSYTETU

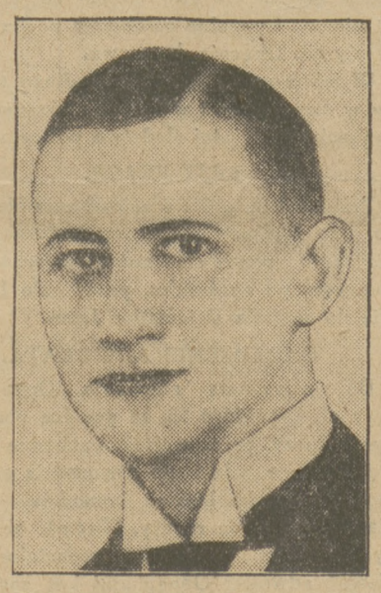

Dr. Józef Schacht, docent uniwersytetu, licząc zaledwie 25 lat, został mianowany profesorem zwyczajnym w uniwersytecie we Fryburgu. Profesor Schacht jest synem znanego nauczyciela dla głuchoniemych Edwarda Schachta z Raciborza.

NOWI NIESTALI CZŁONKOWIE RADY LIGI N.

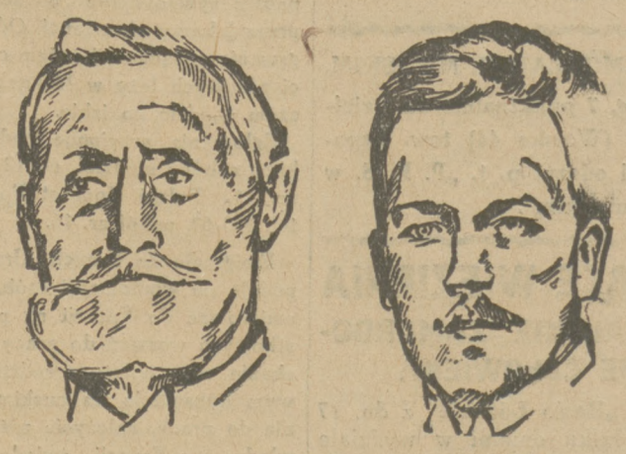

Senator **Dandurand** i poseł **Erick**
(Kanada) (Finlandja)

zostali wybrani do Rady Ligi Narodów podczas ostatniej sesji. Natomiast przepadli przedstawiciele Belgji i Grecji.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, nadprogram. 15.00. Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 15.20—17.00. Przerwa. 17.00 — 17.25. „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.35—17.50. „Kącik dla kobiet" — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.50 — 18.00. Komunikaty, nadprogram. 18.00—19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00 — 19.15. Komunikaty PAT. 19.15.—19.35. Rozmaitości wygłosi p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 19.35—20.00. Odczyt p. t. „Nowe metody poszukiwania źródeł i skarbów w ziemi" wygłosi inż E .Porębski (Dział „Odkrycia i wynalazki"). 20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15— 20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Leopold Szpinalski (fort.). W przerwie koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00. Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT, nadprogram.

Księgarnia Robotnicza
Warszawa, Warecka 9, t. 229-70

DZIAŁ OGÓLNY.

Bienek. Polska metoda księgowości zł. 4.00
Claparede. Psychologja dziecka i Pedagogika eksperymentalna 8.50
Cunow. Pochodzenie religji i wiary w Boga 4.50
Dom Ludowy cz. I 1.80

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

116)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„A teraz, Blaikie" — rzekł Wilson — „musi pan wziąć w swoje ręce sprawę śledzenia Culpeppera. Proszę zarządzić, aby otwierano jego listy i inne przesyłki, zarówno w Paramé, jak i w Londynie. A o ile zechce pojechać do Francji — niech pan uda się za nim i — w razie potrzeby — każe go zaaresztować. Ale proszę unikać tej ostateczności, póki nie będzie jasnem, iż aresztowanie ma zapobiec ucieczce. O ileby nie można mu było tego udowodnić, twierdziłby później, że wyjeżdża w sprawach, związanych ze swemi interesami handlowemi. Jeśli pozostanie w Anglji — zajmę się nim sam, ale panu polecam śledzenie tego człowieka".

„A cóż, do djabła, ja mam robić z Rosenbaumem, podczas, gdy wy się będziecie zajmowali tego rodzaju igraszkami?" — zapytał Bunker.

„Och! niech pan go tymczasem trzyma! Jeśli nie będzie nam potrzebny, pozostanie panu jeszcze możność deportowania go poza granice Anglji, jako niepożądanego cudzoziemca. Pod tym względem przynajmniej mamy wygodę z tymi Rosjanami: niema tu nikogo, ktoby bronił ich interesów! Nie zawracają nam głowy z „habeas corpus" *); prawda, generale?".

„Byłoby bardzo pożądane dla kraju, ażeby „habeas corpus" wogóle przestał istnieć" — wybuchnął generał.

*) prawo nietykalności.

„Och, tego nie wiem" — odpowiedział Wilson. — „W każdym razie byłoby to bardzo kosztowne, gdybyśmy panu pozwolili wsadzać wszystkich do więzienia. Jakby pan sobie wtedy poradził ze strażnikami?"

„Niech pan nie udaje głupiego" — rzekł Bunker. — „Nie ma pan więcej poczucia społecznego, niż nasz premjer".

„Bardzo mi przykro... Jaka szkoda, że zepsułem panu sprawę z tym najautentyczniejszym mordercą! Chodźmy, Blaikie".

Wilson i inspektor wyszli z pokoju generała, zanim Bunker, ogarnięty wściekłością, mógł zdobyć się na odpowiednią odpowiedź.

ROZDZIAŁ XXVIII,

w którym jest mowa o „nieprzyzwoitem" postępowaniu siostrzeńca.

W tej samej chwili, gdy pana Culpeppera skonfrontowano z Rosenbaumem, Artur Wharton prowadził bardzo poważną rozmowę ze swoim wujem. Bezpośrednio po rozmowie z Pasquettem i zawiadomieniu go, iż postanowienie wyjazdu nie ulegnie zmianie — Artur posłał długi, szyfrowany list do wuja, w którym omówił w krótkości tajemnicze wypadki z ubiegłych dni, oraz dał wyraz swoim wątpliwościom co do osoby Pasquetta. List ten zawierał również zapowiedź natychmiastowego powrotu obu przyjaciół do Anglji, gdzie Pasquett miał dostarczyć niezbitych dowodów dla swojej obrony. Artur zaznaczył, że gotowość Pasquetta udania się z nim do Anglji jest argumentem, przemawiającym na jego korzyść; z drugiej jednak strony — fakty, o jakich się dowiedział, wskazują, że autentyczny Pasquett nie żyje, wobec czego on, Artur, nie może już polegać całkowicie na swoich wrażeniach, tembardziej, iż znajduje się pod wpływem przyjaźni dla Pasquetta. Rozumie on dobrze, iż sprawa musi być dokładnie zbadana — ale — ze względu na wielkie finansowe zobowiązania, jakie bierze na siebie towarzystwo Anglo-Azjatyckie, oraz wobec faktu, iż w razie udowodnionego oszustwa, cała koncesja stałaby się nieważna — obowiązkiem jego jest zawiadomić natychmiast o wszystkiem lorda Ealinga. Taka była treść listu. Pasquett donosił tylko w krótkim przypisku, że Artur nie ma racji, oraz prosił lorda Ealinga, aby nie przedsiębrał żadnych kroków przed ich powrotem do Anglji.

Nie jesteśmy w możności stwierdzić, jak lord Ealing przyjął tę wiadomość — nietrudno jednak domyśleć się, że zaniepokoiła go ona bardzo. Obecnie, gdyby koncesja nie doszła do skutku, byłby zrujnowany bez ratunku, gdyż, licząc na powodzenie przedsięwzięcia syberyjskiego — pozwalał już sobie na wszystko. Zdaje się jednak, iż w ten sposób zachowywali się wszyscy akcjonarjusze. Akcje towarzystwa Anglo-Azjatyckiego, oraz nowego Towarzystwa — podnosiły się ciągle w górę — i lord Ealing zdawał sobie doskonale sprawę, że jeśli teraz spotka go porażka, a tembardziej — jeśli wyjdzie na jaw oszustwo — zostanie zrujnowany zarówno politycznie, jak i materjalnie. Rozwścieczeni akcjonarjusze zemściliby się wówczas na nim, pomimo, iż on sam nie byłby odpowiedzialny za oszustwo!

Możemy tylko domyślać się uczuć lorda Ealinga w momencie, gdy czytał list Artura. Ale jedno możemy stwierdzić z całą pewnością: nie powiedział o tej sprawie nikomu ani słowa! Dowiedzieliśmy się również przypadkiem, że sprzedał on dostateczną ilość akcji nowego Towarzystwa, aby mieć na wszelki wypadek jakąś deskę ratunku, o ileby doszło do katastrofy. Otrzymane pieniądze umieścił zagranicą pod przybranem nazwiskiem i korzystając z pośrednictwa pana Franklina, ale nie powiedział swemu adwokatowi, co go do tego skłoniło.

Poczyniwszy te niezbędne środki ostrożności, uzbroił się w jaką taką cierpliwość i czekał na przybycie swego siostrzeńca i Jana Pasquetta.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.